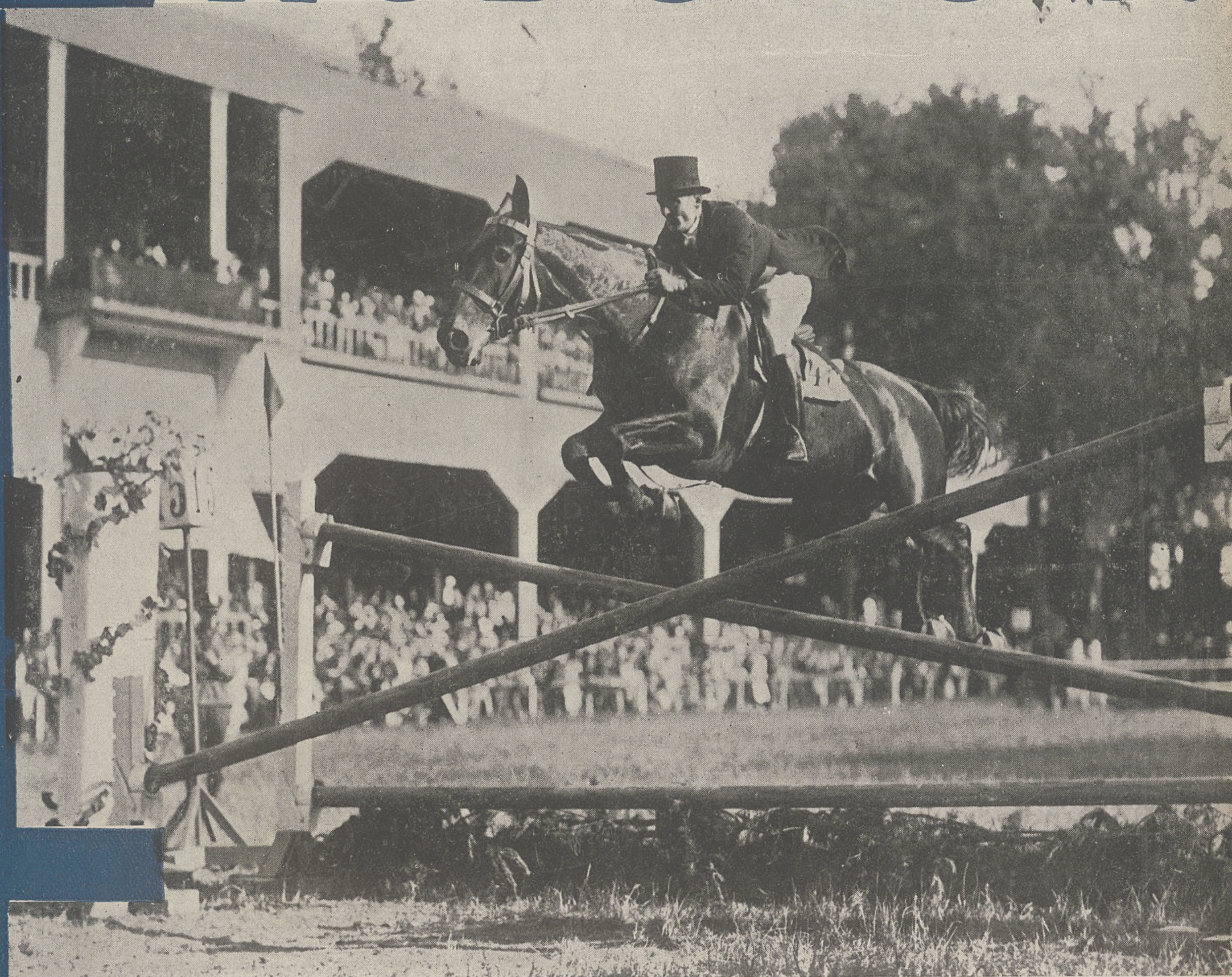
1938

16

JEŹDZIEC i HODOWCA.



Axel Holst sławny konkursowy jeździec niemiecki

Jeździec i hodowca

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 CZERWCA 1938 R.

TREŚĆ Nr 16:



JEREMI (Bafur — Igła po Manton) og. gn., ur. 1935 w st. M. Czarneckiego, wł. st. „Wierzbno", zwycięzca nagr. „Rulera".

Dr Richard Sternfeld — Berlin

Zagadnienie inbreedu w hodowli pełnej krwi

(Dokończenie)

INBREED BEZ WOLNYCH GENERACJI

Jeszcze silniejszy inbreed niż o jednej wolnej generacji jest zasadniczo bardzo rzadko probowany, gdyż ogólnie uważa się go za niebezpieczny.

W początkach hodowli pełnej krwi miewał on miejsce częściej, gdyż dążono wówczas do możliwie największego nagromadzenia krwi przodujących indywidualności. Można więc w rodowodach Eclipse'a, Matchema i Heroda znaleźć wypadki, że ogier krył własną matkę, np. Spanker—Old Peg i wyniki tego incestu w hodowli okazały się dobrymi, inaczej nie znajdowalibyśmy tego w rodowodach takich wybitnych chef de race.

W najwyższym stopniu interesującym przykładem tego rodzaju inbreedu, z początku XIX wieku jest

Juliana (1810)	Gohanna	Mercury	
		klacz	Herod / Maiden
	Platina	Mercury	
		klacz	Herod / Y. Hag

Mamy więc tutaj inbreed bez wolnej generacji na syna Eclipse'a Mercury, a ponieważ matki Gohanna'y i Platina'y obie pochodzą od Heroda — rodzice Juliany są w ¾ rodzeństwem. Juliana jest matką Matildy, która wygrała St. Leger, 1827 r.

Z połączenia dwojga pół-rodzeństwa wywodzi się derbista angielski 1824 r.

Cedric (1821) { Phantom — **Walton**; klacz — **Walton** }

Dalszy ciekawy przypadek takiego inbreedu reprezentuje amerykański **Ultimus,** o którym już wspominaliśmy, omawiając High Time. Ultimus dał nie tylko High Time, ale był reproduktorem najpierwszej klasy.

W tym miejscu wreszcie chcemy wymienić ogiera, który w angielskiej hodowli nowszych czasów odegrał wcale nie mało znaczącą rolę. Jest nim

Wisdom (1873) { Blinkhoolie — **Rataplan**; Aline — **Stockwell** }

Ściśle biorąc, nie mamy tu do czynienia z inbreedem bez wolnej generacji, praktycznie jednak występuje tu coś podobnego, gdyż Rataplan i Stockwell są przecież rodzonymi braćmi.

Wisdom był użyty do hodowli tylko dzięki swej dobrej krwi. Jest on ojcem Sir Hugo, który w Derby 1892 r. pokonał wielką La Flèche, Love Wisely (Ascot Gold Cup), Surefoot (2000 Gw., Eclipse St.), La Sagesse (Oaks), Rightaway i Sappho, której nigdy nie pobity syn Saphir — austriackie, zaś wnuk Sieger — niemieckie wygrali Derby.

Inbreedy przez łączenie przyrodniego rodzeństwa lub rodzeństwa należą właśnie do bardzo rzadko stosowanych i korzystne przypadki mają tym większe znaczenie.

WNIOSKI

Przede wszystkim należy zaznaczyć z całym naciskiem, że dobre wyniki przy zastosowaniu silnego i najsilniejszego inbreedu **nie muszą***) żadną miarą być **następstwem** (Folger) tych inbreedów, a tym samym dowodem ich **pożytku** (Nutzen). Nie można tego udowodnić, bowiem nawet wtedy, gdy klacz przez połączenie z blisko spokrewnionym ogierem dała jakiegokolwiek klasowego konia, który był najlepszym jej produktem, nie jest to jeszcze niezbitym dowodem, że nie może ona dać dobrego produktu z jakimklowiek ogierem, nie tak bliskim jej krwi.

Sądzę jednak, opierając się na licznych wyżej przytoczonych przykładach, które bez trudu można pomnożyć, iż tego przynajmniej dowiodłem, że szeroko rozpowszechniona obawa przed dość bliskim inbreedem, a więc przed inbreedem o dwóch, a nawet jednej wolnej generacji, nie jest uzasadniona. Gdyby ta obawa była usprawiedliwiona, to mógłby taki inbreed w poszczególnych wypadkach dać nawet spodziewany sukces i możnaby było wtedy mówić, że w tych wypadkach właśnie przypadkowo nie nastąpiło spotkanie się chromozomów, pochodzących od tych samych przodków, ale wtedy byłoby nie możliwem, by w tylu różnych krajach znajdowała się tak wielka ilość klasowych koni pełnej krwi, wyróżniających się tak na torze, jak i w hodowli, któreby tak mocno były zinbreedowane.

Galopin i Bayardo, Gay Crusader i Grand Parade, Flying Fox i Barcaldine, Ksar i Havresac II, High Time i Reigh Count, Ultimus i Wisdom, Alchimist i Antonia, Festino i Pergolese, Augias i Aurelius, Lampos i Ladro, Torero i Ausflucht, Wolkenflug i Dornrose — nie mogą przecież wszystkie być produktami przypadku. W wypadkach, gdzie podwójny silny inbreed ma miejsce, jak u Paulowitza, High Time'a, Lamposa i inn. nieoddziaływanie (Ausbleiben) **obydwóch** inbreedów jest prawie niemożliwe do przypuszczenia.

Rozstrzygającego znaczenia jest nade wszystko okoliczność, że nie można zauważyć nawet najmniejszych szkód, jakie rzekomo miałyby wynikać (w hodowli) nawet z najkorzystniejszego (w bieganiu) inbreedu.

Klasowe konie, posiadające w swym rodowodzie inbreed, okazały się wartościowe i w hodowli, jak tego można było się spodziewać po ich karierze wyścigowej. Oczywiście nie każdy z nich w hodowli okazał się wielkością pierwszej klasy, ale przecież to samo zjawisko występuje u koni nie tak silnie zinbreedowanych.

Zupełnie nieuzasadnione jest twierdzenie, że silny inbreed powoduje niepłodność. Podejrzany pod tym względem, ze wszystkich wyżej przytoczonych ogierów, jest jedynie Cedric, który, jak podaje v. Oettingen, wprawdzie był używany do hodowli, ale rzekomo nie miał potomstwa. Nie ma jednak niestety danych, ile Cedric w ogóle otrzymał klaczy i czy nie padł już w pierwszym okresie rozpłodowym. Z licznych mniej lub więcej zinbreedowa-

*) Podkreślenie tłomacza.

nych ogierów w Niemczech, z punktu widzenia płodności żaden nie był nawet wątpliwy, podczas gdy Caligula i Poisoned Arrow, które właśnie katastrofalnie źle zapładniały, nie posiadały wcale bliższego inbreedu (sześć i siedem wolnych pokoleń). Ojciec Caligula'i The Tetrarch, którego płodność była z początku normalna, a później się znacznie zmniejszyła, miał 4 wolne generacje, zaś Call Boy, derbista 1927 r., który nie może być wykorzystany w hodowli z powodu zupełnej niepłodności, ma w rodowodzie inbreed o sześciu wolnych generacjach, na Hermita.

Inbreed więc o jednej lub dwóch wolnych pokoleniach, jak to można z całą pewnością twierdzić, nie ma najmniejszego szkodliwego wpływu na klasę wyścigową, działalność stadną i płodność. Również wątpliwości co do niekorzystnego wpływu bliskiego inbreedu na usposobienie, odporność i zdolności stayerskie są całkowicie nieuzasadnione. Jak odporne bardzo często były folbluty o bliskim inbreedzie, i jak dobrymi były stayerami, wyraźnie to zaznaczyłem przy omawianiu wyżej poszczególnych koni. Ponadto jest jasne, że żaden folblut, który jest trudny w temperamencie („Verbrecher") nie mógłby wygrywać tuzinów dużych i ciężkich wyścigów. Gdzie wadliwy temperament znajduje się w założeniach dziedzicznych, a więc nie jest skutkiem złego obchodzenia się z koniem, tam oczywiście może się on dziedziczyć, ale nie ma to nic wspólnego z inbreedem, że zaś nie należy robić inbreedów na „Verbrechera" — to zrozumiałe.

Zasadniczo należy czynić inbreedy na indywidualności najwyższej klasy, **albowiem nie chodzi tu o inbreed, jako taki, ale o spotęgowanie najlepszych właściwości dziedzicznych.**

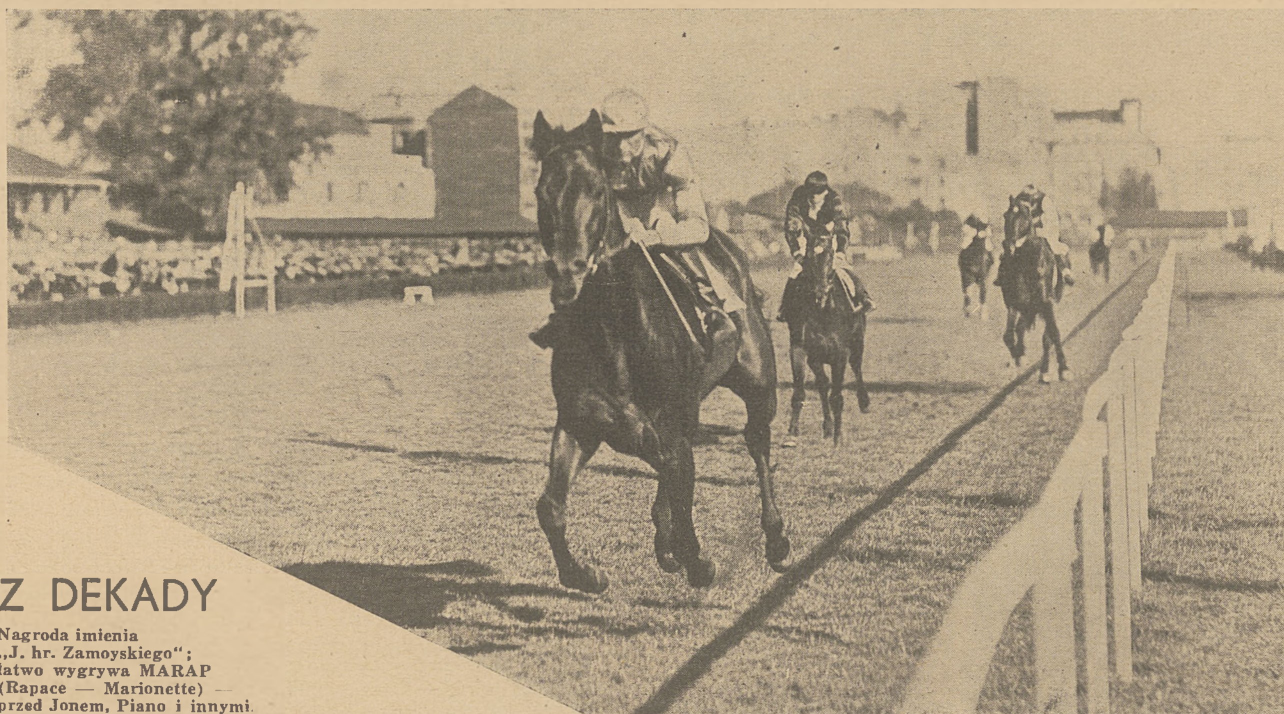
Jest rzeczą hodowców wyciągnąć z wyżej powiedzianego właściwe wnioski. Dla polskiej hodowli pełnej krwi zagadnienie inbreedu jest dzisiaj szczególnie aktualne, gdyż w Polsce znajdują się trzy czołowe ogiery z krwi Festy: Bafur syn Fervora, Harlekin syn Felsa i Rheinwein wnuk Fervora.

Możliwość prób, rokujących nadzieje, istnieje więc. Jeśli połączenie Fervora z córkami Felsa mogło dać tak cenne ogiery jak Lampos i Torero — połączenie syna Fervora — Bafura albo wnuka Fervora — Rheinweina z córkami syna Felsa — Harlekina może dać w Polsce też doskonałe rezultaty *).

Z drugiej strony nie można od inbreedu wymagać rzeczy niemożliwych. Między setkami folblutów każdego rocznika zdarzają się naogół zawsze dwa, trzy konie prawdziwie wielkiej klasy, i w każdej hodowli, bez względu na to, czy wykorzystuje ona inbreedy, czy ich możliwie unika, będzie zawsze średnia przeciętna liczbowo sto razy silniej reprezentowana, niż prawdziwa klasa.

Z niem. tłom. **G.**

*) Połączenia te są stosowane planowo w st. „Golejewko" i „Szelejewo". (przyp. tł.).



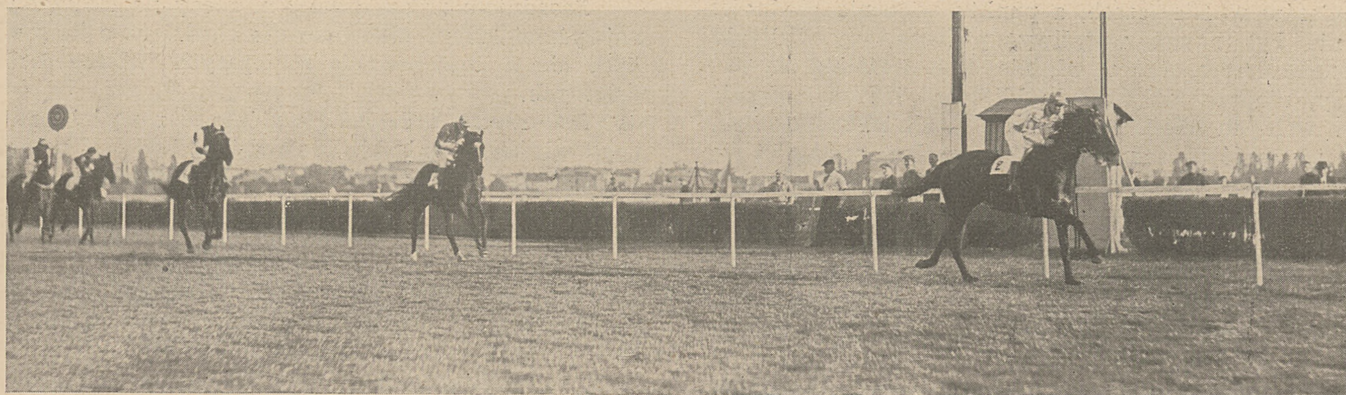
Z DEKADY

Nagroda imienia „J. hr. Zamoyskiego"; łatwo wygrywa MARAP (Rapace — Marionette) — przed Jonem, Piano i innymi.

Rewelacyjna forma Jeremiego — Drugie zwycięstwo Apollo — Iffet i En Avant w nagr. Lubelskiej — Bandit nie chce ruszyć — Rekord Marapa w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego — Juturna bije Radę — Markiz II zwycięża Hungarię, a mogło być odwrotnie — Katastrofalne pod względem ilości koni zapisy do wielkich nagród 22.V — Jeremi całkowicie potwierdza swą wartość — Żałosny pojedynek w nagr. im. A. Wotowskiego.

Gonitwy 8-go dnia sezonu były niezmiernie zajmujące i bardzo ożywione. Debiut Jeremiego, drugi występ pięknego Apollo, nowa gonitwa o nagr. Lubelską, debiut Narwi na płotach, dobre obsady gonitw i przepiękna pogoda — wszystko to sprawiało, że warto było pofatygować się na tor mokotowski. **Jeremi** (Bafur i Igła po Manton) pozwolił prowadzić gonitwę (3000 zł, 1600 m) swemu towarzyszowi Delaval'owi, a gdy temu zagroziło niebezpieczeństwo na finiszu ze strony Escorial'a — wystarczyło, że żok. Stasiak zwolnił Jeremiemu cugle, aby ten ogier z nonszalancją (jeśli można się tak wyrazić) minął konie będące przed nim i wygrał jak najswobodniej, cały w ręku, kiedy i jak chciał. **Apollo,** po łatwym zwycięstwie w II-ej kat., spotkał się w gonitwie I-ej kat. ze znacznie już lepszymi trzylatkami niż za pierwszym razem i dlatego ten drugi egzamin urodziwego kasztana, wywołał zrozumiałe zaciekawienie, specjalnie ze względów selekcyjnych.

Zarówno Allongo jak i Gedymin miały już za sobą kapitalne wyścigi, tem niemniej Apollo nie dopuścił żadnego z nich do głosu i wygrał łatwo, bijąc Allongo o 4 dług. Apollo



Nagr. „Wiosenna" dla 3 l. klaczy. Zwycięża JUTURNA (Mah Jong — Extaza) przed Radą i inn.

prowadził umiarkowanem tempem i zdobył się na b. szybką końcówkę (13 — 33 — 32 — 33 — 30½ = 2 m. 21½ s., dyst. 2200 m), wygrywając w stylu zupełnie dobrym.

Po raz pierwszy w r. b. wprowadzona do programu nagroda specjalna dla 4 letn. klaczy (Lubelska, 5.000 zł, 2100 m), okazała się inowacją potrzebną i pożądaną, klacze czteroletnie bowiem miały na początku sezonu za małe pole do popisu, względnie trafiały za wcześnie na ogiery klasowe. Siedem klaczy zostało zgłoszonych do tej gonitwy, lecz Lulu została wycofana. Efektownym finiszem Iffet (Illuminator) pobiła En Avant, a Nola była trzecia. Na zakręcie ostatnim Dal zderzyła się z nieoględnie prowadzoną Prokne i musiała na tem trochę stracić. Zarówno Iffet jak i En Avant miały poprzednie wyścigi słabe — widocznie brakło im formy. Iffet zaś w pierwszej gonitwie znalazła się przed wyjściem na prostą w sytuacji bardzo niewygodnej.

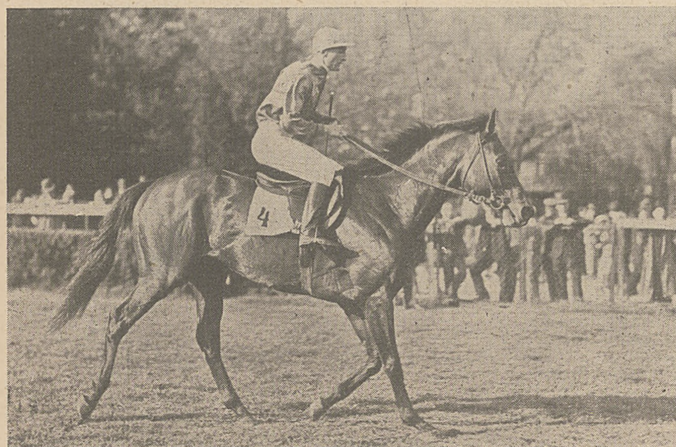
Pierwsza w sezonie gonitwa z płotami przyciągnęła dobre konie, znane z kariery w gonitwach płaskich. Lekka **Narew** przystosowała się dobrze do nowej specjalności i wyprzedziła z łatwością dużego, masywnego Nieporęta.

Nagr. im. J. hr. Zamoyskiego (20.000 zł, 2400 m, dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy) zapowiadała się pod każdym względem bardzo zajmująco — mimo nieobecności niegotowej jeszcze Kitty Villars oraz Karesa, dla którego stajnia wyznaczyła inny plan kampanii wiosennej. Próby uruchomienia ze startu Bandit'a okazują się bezowocne: 6-letni ogier, który, mimo swej klasy, nigdy nie był upartym bojownikiem — zawsze był wrażliwy i źle szedł „w koniach" — odmówił kategorycznie ruszenia w dystans, manifestując niezłomną wolę niezwłocznego zakończenia swej kariery wyścigowej potężnym wierzgnięciem, po czym zamarł w bezruchu. Starter wyprawił więc w dystans tylko 5 koni. Peryskop z miejsca ruszył całą parą, lecz nie dano mu się odsadzić — Jon i Ibis wkrótce depczą mu po piętach. Tempo bardzo ostre. Około słupa dystansowego na 1100 m żokej Gill, na świetnie przygotowanym, suchym a obłożonym muskułami Marapie, podejmuje wczesny lecz zdecydowany atak i wychodzi naprzód. Jon trzyma się dobrze do połowy prostej; tutaj Gill lekko pobudza Marapa i ogier ten w pysznym galopie zdąża do celownika jako zdecydowany i łatwy zwycięzca; zauważyliśmy tylko, że na 20 — 25 m zmienił nogę. Jon jest drugi o 6 dł. za Marapem, a Piano kończy wyścig trzeci o 4 dł. za Jonem. Patrzymy na zegarki: 2400 m przebył Marap w 2 m. 31 s. — rekordowy czas dla gonitwy o nagr. im. J. hr. Zamoyskiego i wyrównanie rekordu Mata w Derby 1934 roku. Kapitalny wyścig! Zarówno Marap jak i niezupełnie zdaje się gotowy Jon, pokazały w całej pełni swe zdolności do galopowania.

Piano nie potrafił zawiązać walki z przodującą parą.

Dowiadujemy się z przykrością, że po tym fenomenalnym wyścigu Marap kulał i będzie musiał, jak się zdaje, być zatrzymanym w robocie.

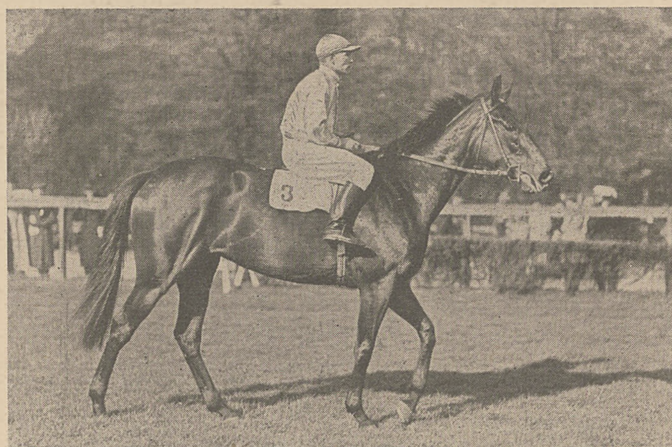
Nagr. **Wiosenna** (12.000 zł, 1600 m), rozegrana została także w czasie niemal rekordowym. Po wycofaniu Estrady, z pod sznurów ruszyło 6 klaczy, z których na czoło gonitwy bardzo prędko wyszła Juturna. Rada z 2 kg nadwagi idzie ostatnia — Gill chce ją najwidoczniej sprobować dopiero na finiszu. W drodze traci jednak sporo terenu, wskutek zderze-



MARAP (Rapace — Marionette), og. gn., ur. 1934 r. w st. „Łochów".

MARAP, og. gn., ur. 22.III.1934 r. w st. Łochów

Marionette				Rapace			
Mira II		Cicero		Rosée		Clarissimus	
Miss Unicorn	Llangwm	Gas	Cyllene	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium



JUTURNA (Mah Jong — Extaza), kl. gn., ur. 1935 r. w st. A. hr. i A. margr. Wielopolskich.

nia, czy niemożności znalezienia przejścia i widać, że nie dopędzi doskonale galopującej Juturny. Rada wychodzi na prostą po dużym kole i probuje podejść do Juturny — bezskutecznie. Wkrótce też Gill opuszcza ręce, a **Juturna** (Mah Jong i Extaza po Harlekin spokojnie mija celownik o 5 dług. przed Radą. Na trzecie miejsce wydostaje się Renta (—2 kg), a czwartą jest debiutująca w tej gonitwie Capri (—2 kg). Rosa II nie potwierdziła swej dobrej formy dotychczasowej i zawiodła, zaś dla Trefl kompania okazała się za mocna — w początkowej fazie wyścigu trzymała się ona nad podziw dobrze. Czas gonitwy bliski rekordu 1 m. 38½ s. (6½ — 30 — 30½ — 31½).

Pamiętając o tym, że Rada miała wyścig niezbyt szczęśliwy, nie można jednak bynajmniej umniejszać znaczenia zwycięstwa Juturny, która z pewnością okaże się jedną z najcenniejszych źrebic trzyletnich — można przypuszczać, że na dłuższym dystansie potrafi przejść jeszcze lepiej.

JUTURNA, kl. gn., ur. 12.III.1935 r. w stadzie A. hr. A i A. margr. Wielopolskich.

Extaza				Mah Jong DD			
Corine		Harlekin		Maja		Prunus	
Cornelia	Lagor	Hecuba	Fels	Masha	Caïus	Pomegranate	Dark Ronald

Potomstwo Bafura nie doszło do głosu ani w nagr. J. hr. Zamoyskiego, ani w nagr. Wiosennej — jest to zjawisko wcale nie rzadkie, że „Bafury" w dużych i na siłę rozegranych wielkich gonitwach — są bite w sposób zdecydowany.

Nagr. 3000 zł (19.V) na dyst. 1600 m stała się pojedynkiem między 6 l. Aakiem i 5 l. Orleanem. Start z galopu; przed samymi sznurami jeździec Czyż przyhamowuje Aaka, a prowadzenie obejmuje Orlean. Wkrótce Aak wyprzedza rywala, lecz na prostej **Orlean** ponownie wychodzi naprzód i wygrywa pewnie o ¾ dług. w dobrym czasie 1 m. 39½ s. Aak biegał na dystansie dla siebie niedogodnym — najlepsze wyścigi w jego karierze były na dystansie dłuższym.

Gonitwę I-ej kat. na dyst. 1600 m łatwo wygrała piękna. rasowa **Money Moon,** bijąc Jantosia i Jurasa. **Lawina** skakała doskonale i wyprzedziła z łatwością dwóch konkurentów w gonitwie z płotami.

Gonitwy sobotnie (21 maja) były na ogół słabo obsadzone. Spotkanie Markiza II z Hungarią i Efforem w gonitwie o nagr. 3000 zł, koncentrowało całe zainteresowanie. Duży i kościsty Markiz II prowadził gonitwę, a gdy wyszedł na prostą, wydawało się, że Hungaria (ż. Pulc) idzie cała w ręku obok niego i że pobije go z łatwością. Żok. Pulc albo nie był zupełnie pewny kondycji swej klaczy, która biegała po raz pierwszy w sezonie, albo sądził, że wygra lekko dość, że popełnił omyłkę, nie pchnąwszy klaczy naprzód w połowie prostej. Na skutek jego kunktatorstwa, czy może lekkomyślności, **Markiz II** nie zaatakowany w porę, ma możność złapać oddech i w końcowej walce bije Hungarię o szyję, potwierdzając po raz tysiączny zasadę „golden uncertainty" wyścigów. Effor, jak na pierwszy raz, biegał znakomicie — podszedł do siodła Hungarii i wyglądało tak, jakby żok. Pulc liczył się więcej z Efforem, niż z Markizem II.

Rodzona siostra Markiza II — **4 l. Lulu,** wygrała w zaciętej walce **Handicap** (3000 zł, 2100 m). Handicap ten zrobiony był pierwszorzędnie i 4 konie walczyły aż do końca, a na finiszu te 4 konie dzieliła jedna długość konia. Jeśli zaś piąty koń — Centyfolja — nie doszedł do walki, to tylko dlatego, że albo dosiadający jej j. Czyż nie potrafił na niej jechać, albo klacz jest poza wszelką formą.

Niedziela, 22 maja. Zapisy liche, a w wielkich gonitwach dnia, wprost katastrofalne. Tem niemniej nagr. **Rulera** (12.000 zł, 1600 m),była nieskończenie bardziej interesująca niż w r. ub., kiedy Loyal był tylko statystą dla o wiele od niego lepszego Pasjansa.

W tym roku zaś trudno było orzec kto wygra — Kanclerz czy Jeremi? Kanclerz nie rozwinął się przez zimę zupełnie i prócz tego nie pracował przez cały czas normalnie, natomiast Jeremi zrobił wyraźne postępy zarówno w rozwoju fizycznym, jak i w rozwoju zdolności do galopowania. Na prostej, po wyminięciu leadera, którym był dla Jeremiego og. Delaval, oba crack'i zrównały się ze sobą, ale tylko na bardzo krótką chwilę, gdyż **Jeremi** bardzo szybko i z łatwością osiągnął przewagę nad Kanclerzem i w olśniewającym stylu minął celownik, z przewagą 4 długości. Delaval — za słupem dystansowym. Czas b. umiarkowany 1 m. 41 s. (7½ — 30 — 32½ — 31), ale też tor nie był wcale lekki po zlewie wieczorem poprzedniego dnia. Ciekawe jest, czy Jeremi będzie trzymał dystans, bo tej kwestii nagr. Rulera nie przesądza. Egzamin na 1600 m, powtarzamy, nie mógł wypaść lepiej.

JEREMI, og. gn., ur. 28.IV.1935 r. w st. M. Czarneckiego

Igła				Bafur			
Blaustrumpf		Manton		Bracing Air		Fervor	
Chatter Water	Blondel	Jane Grey II	Bayardo	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

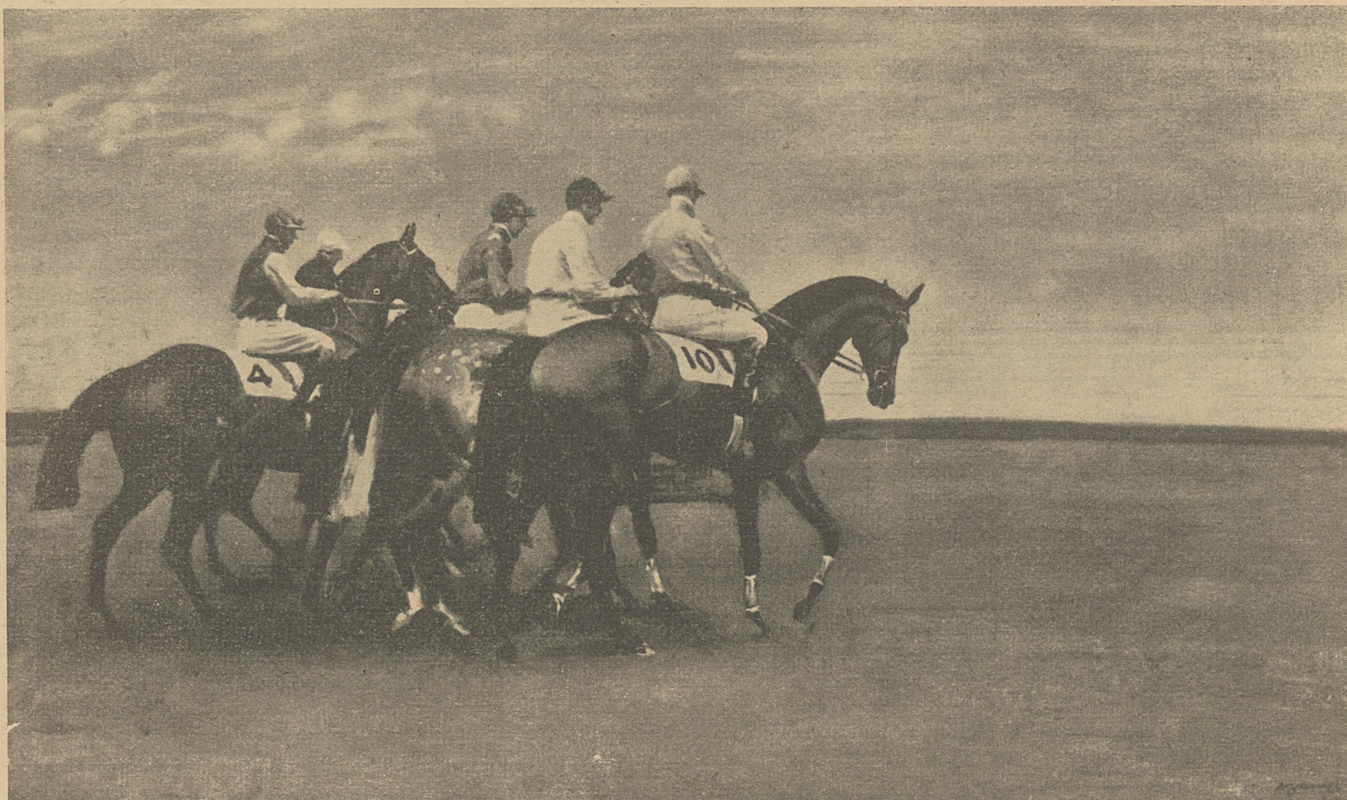
Jeremi pozostaje dotąd niezwyciężony. W typie przypomina nam Bandit'a, lecz jest od niego dłuższy.

Nagr. im. A. Wotowskiego (10.000 zł, 2800 m) z ładnej dystansowej gonitwy, stała się nieciekawym pojedynkiem, jaki moglibyśmy z przyjemnością oglądać tylko na... rannych galopach. Znajdujący się w świetnej formie Kares, nie zagrany z powodu długiej pauzy zeszłorocznej i korzystający z 2 kg ulgi wagi — odstraszył konkurentów, gdyż szanse jego, jak to pokazały dwa jego poprzednie wyścigi, były zbyt wyraźne. Że wyścig ten nie zamienił się w walk-over, to przypisać trzeba okoliczności, że Kitty Villars, która w r. 1937 wygrała prawie 100.000 zł, nie miała poprostu innego wyścigu i musiała biegać tutaj, mimo 2 kg nadwagi. Klacz wczesną wiosną była niedysponowana i biegała w nagr. im. A. Wotowskiego zupełnie bez formy — stajnia była z tego powodu krytykowana przez niektórych sportsmenów.

KARES, og. j. gn., ur. 20.V.1933 r. w stadzie Alfreda hr. Potockiego.

Eloe				Rheinwein			
Czafranka		Magasan		Romanze		Arranmore	
Czafrang	Weathercock	Maritana	Matchbox	Roma	Fervor	Court Card	Succoth ew. Enthusiast

Nie trzeba wszakże zapominać, że Kares miał ulgę wagi 2 kg, a Kitty V. — taką samą nadwagę. Kares prowadził gonitwę; na trzecim narożniku (ok. 800 m przed metą) żok. Stasiak spróbował ruszyć na klaczy, lecz próba ta okazała się do tego stopnia beznadziejna, że dał spokój i już więcej klaczy nie pobudzał. Obadwa więc konie, — zwycięzca i zwyciężona — mijały celownik w ręku, w zgodzie i harmonii, w czasie 3 m. 7 sek. Gonitwa pozostawiła przykre wrażenie, o tyle, że pamiętamy formę Kitty Villars z okresu Wielkiej Warsz. 1938 r.



Z wystawy obrazów A. J. Munning's w Londynie: Na start (Newmarket).

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Walki trzylatków — Kandydaci na walną rozprawę w Epsom — Półbrat Cameronian'a — Nareszcie Faroe — Pactolus nie ma zapisu do Derby—Dwa dobre trzylatki po Flamingo — Krew Blandford'a świetnie reprezentowana przez dwulatki — Fair Copy i Suzerain na czele starszych koni — Phakos — Incydent w Kempton Park — Handicap sprinterów — Pretorius — Półbrat Apollo idzie do stada.

Po rozegraniu 2000 gw. Pasch, syn Blandford'a, stał się zdecydowanym faworytem na Derby. Aczkolwiek później wystąpiło w szranki kilka dwulatków dobrej klasy, jednak żaden nie podważył tej pozycji Pasch'a.

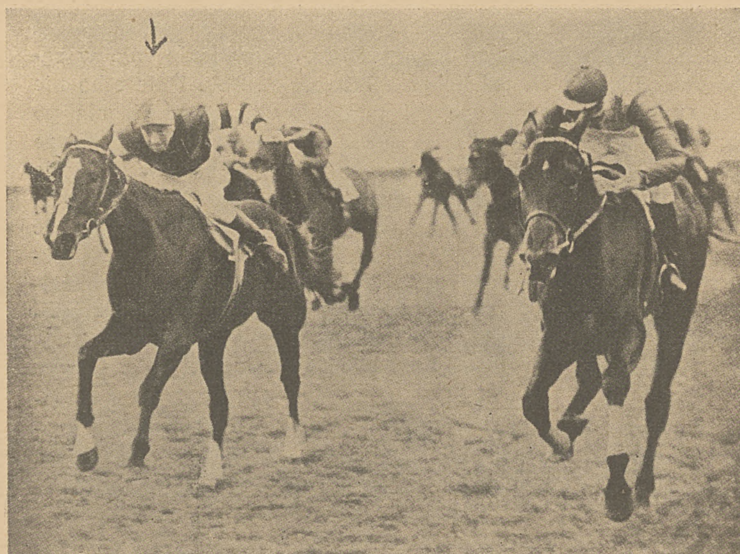
Najciekawszym wyścigiem, jeśli chodzi o wyłonienie nowych kandydatów na Derby, był **Newmarket Stakes** (£ 1832, 2000 m). Do walki z trzylatkami, które już w r. b. wygrywały dobre wyścigi, jak Greenwich (Hastings St.), Chatsworth (Blue Riband Trial), Challenge (Craven St.), dołączył się og. Golden Sovereign, którego nie oglądaliśmy na torze od października roku ub. (Silver Spear II pobił go nieznacznie w Clearwell St.). **Golden Sovereign** (Monarch i Flêche d'Or po Teddy i Persistent po Spearmint) pewnie pobił znanego nam już ogiera Greenwich lorda Derby, za którym trzecie miejsce zajął Malabar (Singapore).

Po tym zwycięstwie syn Monarch'a stał się drugim faworytem na Derby, spychając z tego stanowiska og. Scottish Union.

W małej gonitwie Ypsilanti Pl. w Kempton Park z nagrodą tylko 146 funtów, wzięło udział aż 30 trzylatków. Wygrał koń bardzo interesującego pochodzenia, który w r. ub. biegał raz i był trzecim w małym wyścigu w Salisbury: jest to **Troon,** koń identycznie tej krwi, co derbista i wartościowy reproduktor Cameronian. Gdy ten ostatni był synem ogiera Pharos i kl. Una Cameron po Gainsborough, — Troon jest synem Fairway'a, który był rodzonym bratem Pharos'a i tejże klaczy Una Cameron. Aczkolwiek w tej gęsto obsadzonej gonitwie pokonał on tylko syna Vatout — Longchamp, ale może on niewątpliwie jeszcze swą formę poprawić, choć na razie nic nie wskazuje, aby mógł on pretendować do większych zaszczytów. Jednakże zaznaczyć trzeba, że sposób, w jaki finiszował i efekt z jakim wydostawał się z hurmy koni, świadczy, że musi on mieć trochę klasy. Troon dosiadany był przez Gordon Richards'a, który odniósł zwycięstwo w Ypsilanti Pl. po czarnej serii 29 porażek z rzędu.

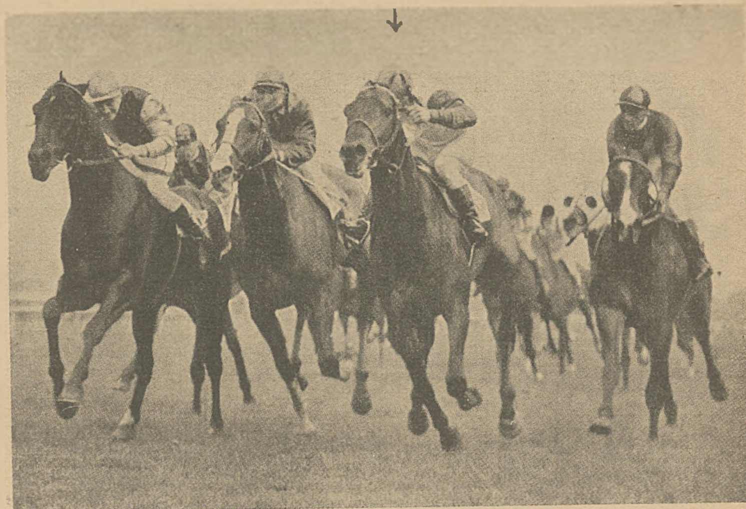
Bardzo dobrym trzylatkiem jest, jak się zdaje, nabyty z Francji og. **Legend of France** (Dark Legend i Francille po Battersca i Farine Lactée po Mesilim).

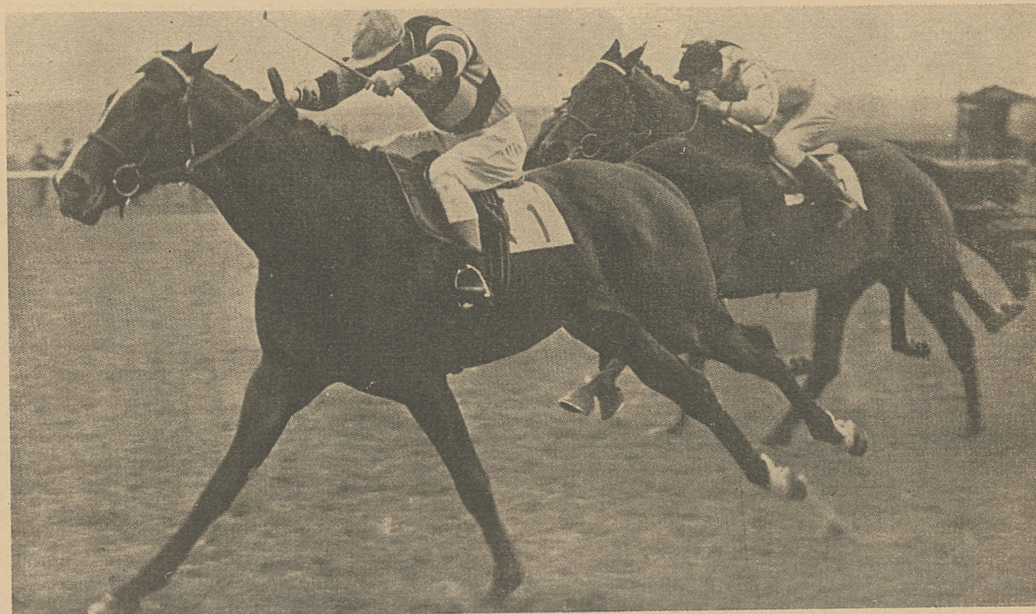
Bądź co bądź Boswell, którego francuski koń pokonał bez trudu w **Victor Wild St.,** potrafił w r. ub. wygrać Eclipse St., a jako trzylatek — St. Leger. Dodam, że Sandsprite zajął w Victor Wild St. czwarte, ostatnie miejsce. Dwa dobre



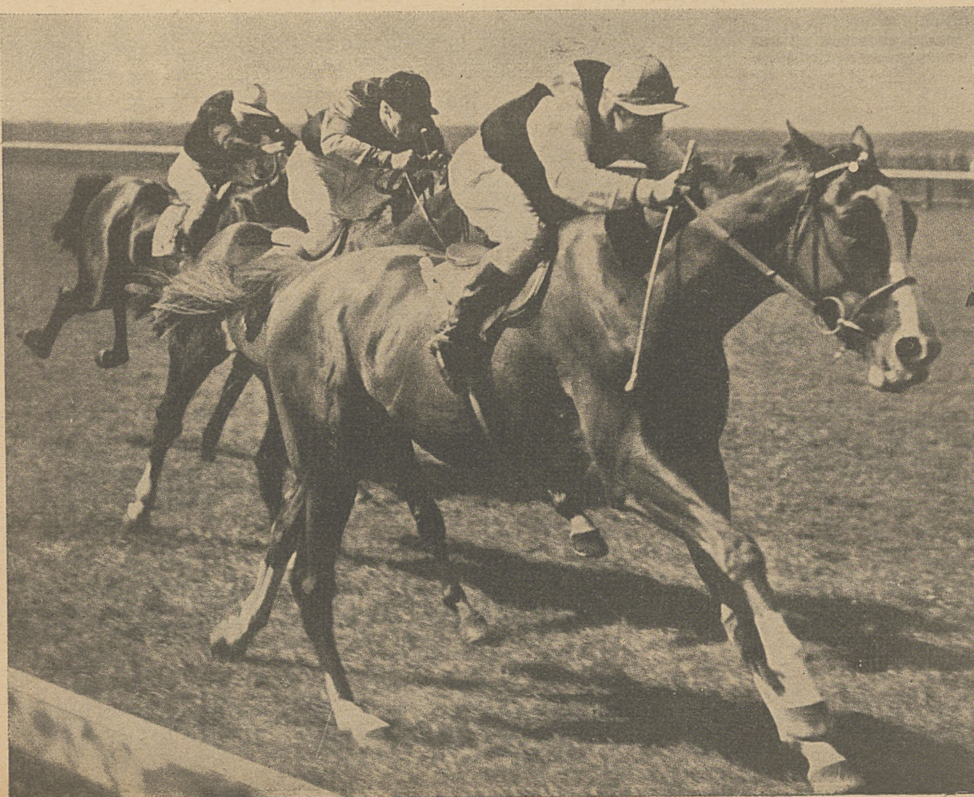
ROCKFEL wygrywa 1000 gwinei.

i ciekawe wyścigi trzylatków odbyły się w Chester, jednym z najstarszych torów Anglii. Pierwsze trzy konie z **Chester Vase** (£ 1605, ok. 2400 m) — to konie naprawdę wartościowe, zwłaszcza jeśli idzie o pochodzenie. Gonitwa ta już nie raz była polem do popisu dla przyszłych sław (Hyperion, Windsor Lad) lub dla koni, które w Anglii określane są jako „derby-outsiders". Tym razem zwyciężył **Cave Man** lorda Astor'a, bijąc og. Sadruddin ks. Agi Khan'a oraz Challenge sir Laurence Plillips'a. Konie, z takich stajen pochodzące mają także odpowiednie rodowody. Cave Man (był bez miejsca w 2000 gw.), jest synem og. Mannamead, zakupionego w r. ub. na Węgry z kl. Miss Cavendish po Chaucer i Sunny Jane (Oaks w 1917 r.) po Sunstar. Drugi koń — Sadruddin, po Solario i Friar's Daughter po Friar Marcus, jest rodzonym bratem Dastur'a i półbratem niepokonanego Bahram'a. Trzeci koń, znany nam już Challenge (Craven St.) po Apelle i Molly Adare po Phalaris i Molly Desmond po Desmond i słynnej Pretty Polly — jest półbratem cennego stayera Fearless Fox'a oraz klaczy Queen Christina, jednej z najdroższych matek stadnych, jakie sprzedane zostały na grudniowych przetargach w Newmarket.





U góry: Walka o Victoria Cup, zwycięża PHAKOS.
W środku: FLYON,
U dołu: GOLDEN SOVEREIN w akcji.



Faroe (Sansovino — Fara po Phalaris) po dwóch nieoczekiwanych porażkach, odniósł niemniej nieoczekiwane zwycięstwo w **Burwell St.** (£ 510, 2400 m w Newmarket) bijąc dwa dobre pięciolatki — Suzerain oraz pięknego Columcille (p. Nr 14 „J. i Hod."). Bardzo ciekawem spotkaniem trzylatków była gonitwa o nagr. £ 918 w Chester — **Dee St.** Był to pierwszy start og. Khan Bahadur (Blenheim i Mah Mahal) — start zupełnie zresztą nieudany, gdyż rodzony brat Mahmoud'a przybył do celownika piąty i ostatni; wydaje się, że dystans 1½ mili to dla niego za dużo.

Gonitwę wygrał **Pactolus** (Pharos i Myrica po Brûleur, bijąc bardzo pewnie o 2 dł. ogiera Fairing, który jest półbratem znajdującego się w Polsce og. Gainslaw.

Pactolus, podobnie jak zeszłoroczny zwycięzca Dee St. — Merry Mathew, nie ma zapisu do Derby, czego naturalnie żałować należy. Wygrał on już w roku bieżącym jeden wyścig w Liver-

pool'u, a w 2000 gw. był bez miejsca. Trzecie zwycięstwo odniósł Pactolus w **Sledmere Pl.** (£ 880, 2000 m, w York) zwyciężając o ¾ dł. og. True Mate, Valedictory, Faris II, Licence oraz Khan Bahadur'a, który tutaj odniósł drugą, zdecydowaną porażkę. Zaznaczyć trzeba, że True Mate, pobity przez Pactolus'a, jest synem og. Truculent (Teddy) z kl. Miss Matty, a więc jest półbratem Papyrus'a (Derby).

Ze względu na swe pochodzenie (Blandford i Pennycomequick — zwyciężczyni Oaks'u, po Hurry On) ogier **Pound Foolish** wspominany był nieraz jako pewny kandydat na Derby; wszelkie szanse tego trzylatka prawdopodobnie upadły zupełnie z chwilą kiedy Pound Foolish zaledwie o łeb pobił Valerian'a III w **Great Northern St.** (£ 1460, 2400 m).

Dobrym trzylatkiem wydaje się być **Flyon** (Flamingo i Acquit po Hurry On i Curia po Cicero i sławnej Sceptre). Wygrał on już 2 dobre wyścigi: **Tudor St.** (£ 970, 1600 m) od Phenicien II oraz **Payne St.** (£ 785, 2400 m w Newmarket) bijąc królewskiego Licence (Foxlaw i Wireless — b. cenna klacz stadna). Flyon trzyma dystans i jest większy od koni, które przeciętnie daje mały, ale bojowy zwycięzca 2000 gw. z r. 1928 — Flamingo i wydaje się, że jest lepszy niż Challenge, Chatsworth, Faroe, które w bież. sezonie zaakcentowały już swą wartość. Flamingo odnosi w r. b. ładne tryumfy jako reproduktor: obok Flyon'a, trzyletnia klacz **The Bittern** (Flamingo — Lettice po Swynford) zdobyła **Hawerhill St.** (£ 990, 1800 m, Newmarket), bijąc Verse (Colorado Kid), Ryswick (Blandford), Lapel (Free Hcp. St.) i 5 innych swoich trzyletnich rówieśniczek. Wracając jeszcze do Flyon'a, to rodowód jego jest jeszcze jednym przykładem odradzania się krwi Sceptre w dalszych pokoleniach: gdy sama Sceptre nie dała nic, jej wnuczki i prawnuki niejednokrotnie wykazują wysoką klasę. To samo obserwujemy z karierą stadną Pretty Polly i znaczną rolą jaką gra jej krew w rodowodach koni, których imiona odzielone są od imienia protoplastki kilkoma pokoleniami.

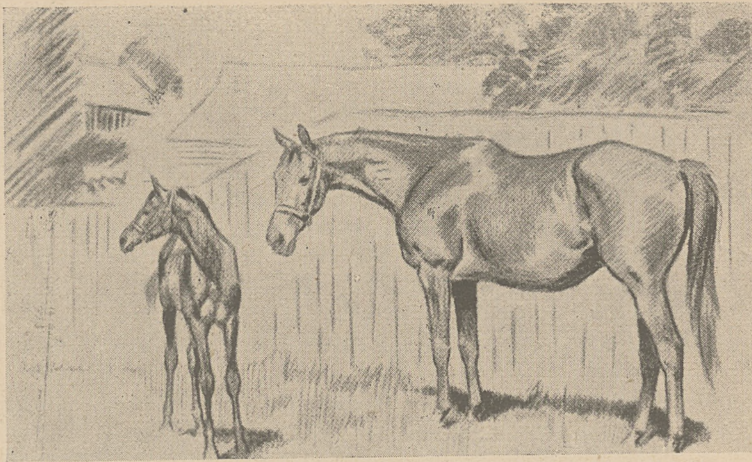
Bardzo szczęśliwe kupno ogiera Mannamead do Węgier znajduje potwierdzenie w szeregu zwycięstw, jakie odnoszą w Anglii produkty tego klasowego syna Manna'y. Szczególnie wyróżnił się 3-letni og. **Zoltan** (Mannamead i Renate po Son and Heir), wygrywając dwa wyścigi, w tem cenny handicap, **Esher Cup** (£ 1400, 1600 m, w Sandown Park).

W tej chwili grupa najlepszych trzylatków angielskich przedstawia się jak następuje: Pasch, Scottish Union, Golden Sovereign, Mirza II, Portmarnock (chwilowo nie jest w porządku), Flyon, Cave Man, Pactolus, Faroe, Legend of France, Sadruddin, Troon, Challenge, Pound Foolish.

Z dwulatków największy postęp uczynił og. **Panorama** (syn Sir Cosmo), który **Spring Two Year Old St.** (£ 943, Newmarket) wygrał w doskonałym stylu, jeszcze łatwiej niż swą poprzednią gonitwę. Klacz **Bente Mira** (Blenheim i Friar's Lady po Friar Marcus) wygrała **Lily Agnes Foal St.** (£ 890)— był to już drugi tryumf tej klaczy w r. b., a pod względem hodowlanym jeszcze jedno potwierdzenie olbrzymiej wartości matek po ogierze Friar Marcus.

Z ciekawością oczekiwano debiutu ogiera 2 l. Mahboub— rodzonego brata Mahmoud'a; w Minting Produce St. (£ 834, 1000 m, w Kempton Park), został on jednak pokonany bez większego trudu przez og. **Diadoque** (Blandford i Dulce po Prince Galahad), zaś trzecie miejsce zajął syn Loaningdale — og. Banco. Dwuletnie klacze zmierzyły się w **Sceptre St.** (£ 797 w Chester) i krew fenomenalnego stalliona, jakim był Blandford, znowu przemówiła dobitnie: jego wnuczka, a córka Blenheim'a — **Ocean Pride** pokonała zdecydowanie klacz Yasna — córkę Dastur'a. Zważmy tylko, że Bente Mira, Mahboub i Ocean Pride — to dzieci Blenheim'a, a więc wnuki Blandford'a, zaś Diadoque jest jego synem.

Jeśli idzie o gonitwy, przeznaczone dla koni 4 l. i st., to w okresie sprawozdawczym wyróżniam przede wszystkim 4 l. Fair Copy oraz 5 l. Suzerain. Jeden z zeszłorocznych crack'ów



FRIAR'S DAUGHTER matka Bahram'a, Dastur'a i Sandruddin'a ze źrebięciem po Blenheim'ie. Padła w maju r. b.

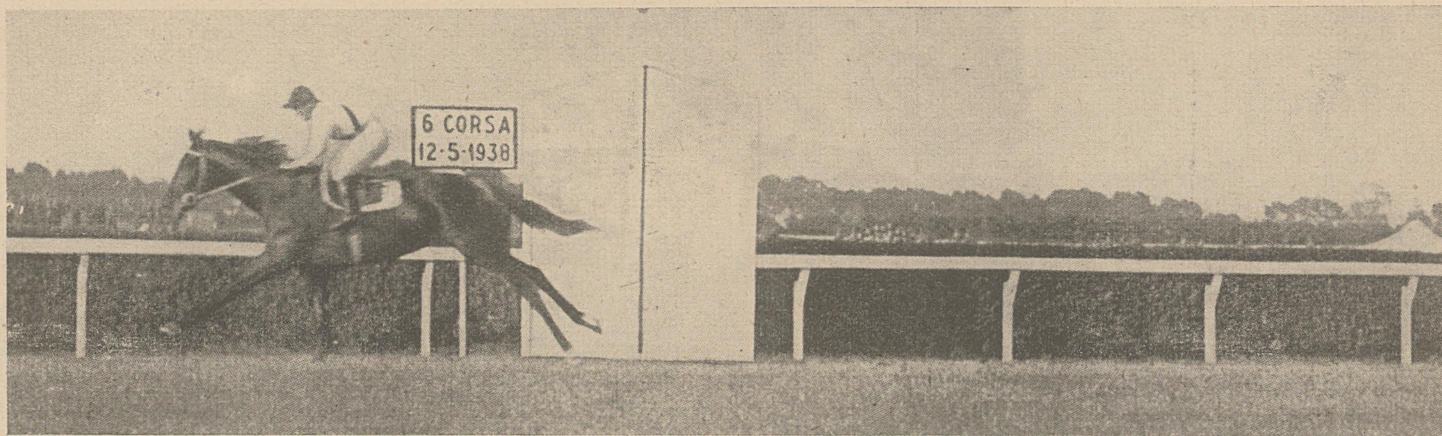
trzyletnich, obecnie 4-o letni **Fair Copy** (Fairway i Composure po Buchan) biegał w **Free Hcp. Sweepstakes** (£ 1005, 2000 m) — gonitwie, która jest zimowym handicapem dla czterolatków — i niosąc najwyższą wagę 9 — 1, pokonał łatwo J'Accours. Boswell z najwyższą wagą 9 st. 7 lb. nie odegrał najmniejszej roli w **Yorkshire Cup.** (£ 1976, 3200 m): zwyciężył 5 l. **Suzerain** (Son-in-Law i Hegemony po Phalaris), niosący następną „od góry" wagę 8 — 13. Podobnie jak ojciec, Suzerain jest stayerem, a ponieważ posiada wyróżniający się rodowód (Son-in-Law — Phalaris — Marco — St. Frusquin — Hermit, b. dobra linia żeńska), będzie po karierze wyścigowej bardzo poszukiwany jako reproduktor. Bardzo dobrym handicapowym koniem jest **Phakos** — 4 l. og. po Pharos i Phi-Phi po Stedfast.

W marcu był on pierwszy w **Lincolnshire Hcp.**, który stanowi właściwe rozpoczęcie sezonu gonitw płaskich w Anglii, zaś ostatnio w zaciętej walce pokonał o łeb 7 let. Over Coat w **Victoria Cup.** (£ 1720, 1400 m), przy czym wyższą wagę od niego niosły tylko dwa konie: Daytona (top.), który był trzeci o łeb za drugim koniem oraz zeszłoroczny zwycięzca 2000 gw. — Le Ksar, który tutaj był bez miejsca.

Jedna z najciekawszych i najwartościowszych gonitw z wyrównaniem szans koni przez wagę — **Kempton Park Great Jubilee Handicap** (£ 2450, 2000 m), zebrała 14 koni. Rozgrywka zakłócona została przez kolizję spowodowaną tym, że jeden z koni wpadł z tyłu na Magnet'a, a ten przeszkodził St. Magnus'owi, Carioca, Daytona i Noble Turk'owi — właściwie na chwilę zrobił się jeden wielki „galimatjas", z którego bez straty terenu wyszło tylko 5 czy 6 koni, a w tej liczbie zwycięzca 5-letni **Monument** (Sansovino — Queen of the Hills po Tetratema) — wspaniały, suchy, pełen wyrazu ogier, jak z bronzu wykuty — niestety na zbyt lekkim spodzie. Pokonał on Magnet'a o 1½ dług., St. Magnus był czwarty, Daytona — ósmy, Carioca — ostatni. Handicap dla sprinterów **Queen Elisabeth Pl.** (£ 830, 1000 m) wygrał 3 l. **Agincourt** — ogier cennego pochodzenia, syn Bosworth'a (Son-in-Law i Serenissima po Minoru i Gondolette) i klaczy Valescure (która dała Flamenco) po Swynford i Valwe po Velasquez i Gas po Ayrshire i Illuminata. Zwycięzca przebył 5 furlongów (ok. 1005 m) w 59⁴/₅ sek.

Artist's Prince (Artist's Proof i Princess Galahad po Prince Galahad), który w r. ub. wygrał kilka wyścigów. w tym Cambridgeshire St., w r. b. jako 5-cio latek pobił Puzzler'a, Laureat'a II, Pigskin w **Newmarket Hcp.** (£ 991. 1600 m). Po tym zwycięstwie zdecydowane zostało, że jego ojciec Artist's Proof powrócić ma do Anglii — w r. 1939 ma on stanowić w jednym ze stad w okolicach Newmarket.

Dwie gonitwy wygrał w r. b. 4 l. og. **Senor** (Trigo i Wish Maiden po Son-in-Law i Firemist po Sunstar): ostatnio, w **Ormonde St.** (£ 2170, ok. 2650 m) ten dobry stayer zwy-



NEARCO (Blenheim — Nogara), og. gn., hod. wł. p. Tesio-Incisa, samotnie wygrywa Derby Italiano (Gran Premio del Re).

ciężył 4 l. og. Dragonnade (Blandford) i trzy inne wartościowe czterolatki jak Perifox (jeden z faworytów na zeszłoroczne Derby) Solfo (drugi, po Mid-day Sun, trzylatek sezonu 1937) i Cold Scent. Bardzo ciekawym koniem (ze względu na budowę i krew, posiada kwalifikacje na ogiera), jest 5-cio letni **Pretorius**, który po ładnej walce z Zeus'em i Tote Investor wziął **Prince's Hcp.** w Gatwick: jest on po Son-in-Law i Glenabatrick po Captain Cuttle i Jura po Gainsborough, a więc jest ogierem tejsamej krwi co klasowy Tiberius. Półbrat znajdującego się w Polsce trzylatka Apollo, ogier 9-cio letni **Hat Guard** — wzięty został do stada w Irlandii. Hat Guard jest po Warden of the Marches z klaczy **St. Bonnet** (matka Apollo) po St. Meriodoc.

Brown Jack.

ITALIA

Nieprzerwane pasmo tryumfów stajni Tesio — Nearco dopiero w Derby pokazuje co umie — Ursone — Pr. di Diana — Amerina — Słówko o ogierach.

Niekończąca się seria zwycięstw koni ze stajni Tesio — Incisa, którą sygnalizowałem w Nr 13 „J. i H.", przybrała jeszcze na intensywności i akcentuje przygniatającą przewagę hodowli, która oparta jest na olbrzymiej wiedzy, na umiejętności korzystania z najlepszych reproduktorów Anglii, Italii, Francji, umiejętności ustalenia linij żeńskich, zastosowania właściwych metod wychowu i nie ulegania pokusie korzystania z najbliżej rozmieszczonych reproduktorów — jak to się często robi, niby dla względów (źle zrozumianej) oszczędności.

Czteroletni **El Greco** (Pharos i Gay Gamp) kompletnie zagalopował Gaio — jednego z lepszych zesłorocznych trzylatków — **w Pr. XXI Aprile.** Następny start El Greco wypadł w **Pr. Ambrosiano** (67.500 lir., 2000 m), gdzie wystąpił on w towarzystwie dwóch trzylatków z tej samej stajni. Rezultat gonitwy był niezwykły, gdyż El Greco bez trudu wyprzedził 3 l. Nicostrato, a ten 3 l. ogiera Bistolfi — stajnia Tesio-Incisa obsadziła końmi swego chowu **3 płatne miejsca!** Nicostrato i Bistolfi biegały w r. b. po raz drugi — każdy z nich wygrał swój pierwszy wyścig. Po tym wielkim zwycięstwie El Greco otrzymał jeszcze w prezencie walk-over w **Pr. Olona** (27.000 lir., 2800 m).

Niepokonany trzylatek **Nearco** stwierdził swą wyjątkową klasę zwycięstwem w **Derby Italiano** (Gran Premio del Re, 174.000 lir., 2400 m). Derby miało przebieg sensacyjny: nie dlatego bynajmniej, aby wypłynął jakiś nieoczekiwany zwycięzca, czy zawrzała jakaś wspaniała walka. Nie. Ale wreszcie postanowiono pokazać, co Nearco naprawdę umie. Po 10 zwycięstwach, odniesionych w r. 1937 i 1938 „w ręku", nareszcie puszczono Nearco swobodnie. Początkowo prowadził jego towarzysz stajenny Bistolfi, lecz w połowie dystansu Nearco poszedł sam naprzód i lekko wysyłany uciekł od reszty koni tak jakby to były spacerowe kuce i minął celownik o 30 długości przed Peligno (drugi w Pr. Parioli, drugi w Pr. Felice Scheibler), za którym o 6 dł. trzeci był Bistolfi, Aprutino, Silvana (Oaks) i niewyjechany Nicostrato — trzeci reprezentant stajni Tesio-Incisa. Czas wyborny 2 m. 32 s. Styl zwycięstwa jeszcze bardziej imponujący niż styl zeszłorocznego zwycięzcy, wówczas również niepobitego Donatello II. Warto przypomnieć, że Donatello II był zwycięzcą Derby Nr 14, zaś Nearco jest Nr 15— wyhodowanym przez p. F. Tesio. Piętnaście Derbies! Tego już nikt nie potrafi zrobić — taki rekord jest nie do pobicia.

Włoski reproduktor Signorino posiada rekordową ilość zwycięzców Derby: 8 koni po nim zdobyło włoską błękitną wstęgę. Natomiast w ostatnich 12 latach aż 9 derbistów pochodziło od reproduktorów zagranicznych, a mianowicie od Sardanapale, Teddy, Filibert de Savoie, Orpheus, Coronach, Captain Cuttle, Manna, Blenheim i Pharos.

Przechodząc do dalszych tryumfów stajni Tesio-Incisa— 3 l. **Gabbro** (Melozzo da Forli) pokonał Peligno (później drugi w Derby) w Pr. **Conte Felice Scheibler** i wydaje się, że i ten koń byłby wystarczył, aby utrzymać Derby w rękach p. Tesio. Jeszcze jeden trzylatek tej stajni wybija się z pośród nieznanych dotąd koni: jest to **Ursone** (Cavaliere d'Arpino i Duet po Great Sport i Harmony po St. Frusquin). Biegał on czterokrotnie i zdobył najpierw dwie małe gonitwy, później **Pr. Naviglio** (135.000 lir., 2000 m) bijąc niezłego Po i towarzysza stajni Iacopo Robusti i nakoniec Pr. **San Gottardo** (20.000 lir., 2200 m) — gonitwę, w której przodowały tak dobre konie jak Scopas, Brueghel, Faustino.

Po raz pierwszy wyszedł do startu i wygrał Pr. Valbrona 3-letni półbrat El Greco, ogier **Euticrate,** syn Sanzio — z pierwszej stawki po tym reproduktorze włoskim, który potrafił wyróżnić się na arenie międzynarodowej. Wśród trzylatków po Sanzio, oprócz Euticrate i Po (Pr. Ravenna), wyróżnił się jeszcze Aksum (Pr. della Moda).

Aby uzupełnić bezprzykładną serię zwycięstw stajni Tesio, trzeba wspomnieć jeszcze o 3 l. klaczy **Diana Montovana** (Cranach i Dossa Dossi): wygrała ona niewielki wyścig i była trzecią w Pr. di Diana (Oaks), zaś 4 l. **Nardina** (Cavaliere d'Arpino i Neroccia) bawiła się poprostu z 4 l. og. Milazzo, który w r. ub. odgrywał dużą rolę w klasycznych gonitwach (Pr. Emanuele Filiberto etc.).

Zważywszy, że wszystkie te zwycięstwa odniosła stajnia do **12 maja** cz. do dnia rozgrywki Derby — przyznać trzeba, że więcej w tak krótkim czasie wygrać chyba nie można.

Pr. di Diana (67.500 lir., 2000 m) wygrała **Silvana,** półsiostra (po Gainsborough) Amerina'y; Brunellesca, znana nam już ze zwycięstwa w Pr. Regina Ellena — była czwarta.

4 l. **Amerina** przegrała wprawdzie **Pr. Impero** do 5-letniego og. **Ahmed** (Salpiglossis), ale gdy 4 l. **klacz** niosła 61 kg, 5-cio letni **ogier** — tylko 52½ kg. Porażkę tę wyborna klacz naprawiła szybko dwoma wygranymi — ostatnio w **Pr. Prin-**



Łuck. Karol Wickenhagen na „ZNICZU" (Aramis — Biedronka), hod. Małop. T-wo Roln. Hebdów.



Łuck. Wiceprezes W.K.J. Al. hr. Ledóchowski wręcza nagrodę por. Jurkowskiemu na WAMPIR IV (Rittersporn — N.N.), hod. S. Kowerskiego. Obok por. Rożałowski na SARNA II.

LEON KON

Łuck (XXXV)

Zaledwie jeden dzień dzielił meeting lwowski od meeting'u łuckiego. Po ostatnim konkursie już śpiesznie ładowano konie na najbliższym dworcu Łyczakowskim, aby zdążyć do Łucka.

Dzięki uprzejmości władz kolejowych, potrzebna ilość wagonów już była przygotowana, a godziny załadunku w drodze wyjątku przedłużono. Z podróżą było gorzej, gdyż na przebycie 178 km pomiędzy Lwowem a Łuckiem zużyto dobę.

Znaczna część koni, jakie występowały we Lwowie znalazła się w Łucku. Razem koni w Łucku zapisano 124, wchodzących w skład stajen z Warszawy, Sandomierza, Dubna, Ostroga-Wołyńskiego, Płońska, Żółkwi, Kamionki-Strumiłowej, Hrubieszowa, Równego, Suwałk, Augustowa, Stojanowa, miejscowych i inn.

Za transportem koni przywlekła się lwowska zmora — pogoda. W drodze straciła one trochę ze swej potworności, ale nie w takim stopniu, żeby zawody mogły odbywać się w znośnych warunkach, a publiczność mogła przyjść w normalnej ilości.

W drugim dniu zawodów deszcz lał bez przerwy i tylko doskonałe właściwości terenu pozwoliły na stosunkowo pomyślne zakończenie prób.

Z powodu choroby Prezesa Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego, gen. bryg. Adama Korytowskiego, w jego zastępstwie występował ppłk. Kazimierz Suski, pełniąc jednocześnie obowiązki przewodniczącego komisji technicznej. Byli również obecni wiceprezesi Aleksander hr. Ledóchowski i członek zarządu p. Wacław Madeyski.

Z biegów terenowych tylko biegi od punktu do punktu wychodziły poza granice toru. Natomiast biegi na przełaj pozostały w granicach toru i przez to nosiły charakter pośredni pomiędzy biegami z przeszkodami i biegami na przełaj.

Z punktu widzenia przeznaczenia biegów na przełaj ratowały sytuację: duży obszar toru, brak ściśle wytyczonej torowej trasy i najsumienniej dotrzymane dystansy oraz jedna przeszkoda typu niesteeple'owego.

Na placu konkursowym, na którym gospodaruje rtm. Eugeniusz Wiszniowski, znać znowu poprawę w doborze materiału przeszkodowego i troskę o wygląd toru. Nie zabrakło tu nawet bociana, wykonanego co prawda z drzewa, ale tak dobrze, że z daleka przyjmowano go za prawdziwego.

Przebiegi ustawiane stosownie do wymagań i rodzaju każdego z konkursów, przeszkody opracowane z wielką starannością we wszystkich szczegółach sprawiały bardzo dobre wrażenie.

Należycie zorganizowana przez sekretarza Klubu por. Marcina Gużkowskiego-Janickiego, praca w loży Jury, w której niezmordowanie brali udział por. Wiktor Plate i por. Zaniewski, pozwoliła na szybkie i dokładne prowadzenie zawodów.

Do sprężystości funkcjonowania całej organizacji niezmiernie przyczynili się również skarbnik mjr. Stanisław Hackel, gospodarz rtm. Wacław Wróblewski i por. Edward Sobański.

Mile były widziane przez zawodników nagrody honorowe, dodane do większości konkursów, a ofiarowane przez Prezesa W. K. J. gen. Adama Korytowskiego, wiceprezesa Aleksandra hr. Ledóchowskiego, Wojewodę Wołyńskiego, A. ks. Lubomirskiego, Szefa Dep. Kaw. M. S. Wojsk., maj. Młynów, Pustomyty-Woronów i inn.

Jako całość Łuckie zawody już mają swoje oblicze i mają swój stały kontyngent zawodników. Jeźdźcy, którzy jeszcze nie byli w Łucku, niechętnie tam jadą, bojąc się odległości, ale ci, którzy już tam byli, chętnie do Łucka wracają, jako do placówki sportowo sympatycznej i nader potrzebnej na Kresach Wschodnich.

RYSZARD RADZIKOWSKI

Gnieźnieńskie zawody konne

Wiosenne zawody konne w Gnieźnie mają już swoją ustaloną markę wśród jeźdźców całej Polski, nic też dziwnego, że do ostatnich konkursów, w czasie od 30 kwietnia do 3 maja br., nie zabrakło zapisów.

Przybyły stajnie z Warszawy, Poznania, Grudziądza, Torunia, Leszna, Starogardu, Chełmna, Łodzi, Płocka i Mińska Mazowieckiego. Prócz tego, oczywiście startowali w konkursach miejscowi artylerzyści i stały bywalec toru gnieźnieńskiego, baron Lüttwitz.

O ilości zwolenników zawodów w Gnieźnie, może najle-

---

cipe di Napoli (37.500 lir., 2400 m), bijąc dwa dobre pięciolatki Muzzio oraz Pizzo di Sevo.

Włoskie reproduktory: Ortello i przepiękny Cavaliere d'Arpino odgrywają znaczną rolę jako ojcowie licznych zwycięzców bieżącego sezonu wyścigowego. Avvoltavio, Salpiglossis, Nesiotes sekundują im, a produkty wspomnianego już Sanzio wyglądają obiecująco. Sanzio budową i typem ustępuje jednak znacznie uroczemu Cavaliere d'Arpino, o czym każdy z łatwością się przekona, robiąc małą wycieczkę z Mediolanu do Monza'y.

Sans le Sou.

piej świadczyć poważna liczba 162 koni, startujących w obydwu seriach Konkursu Otwarcia i wystawienie 16 zespołów do walki o „Puchar Przechodni“.

Zdobycie nagrody, lub chociażby wstęgi honorowej w takich warunkach jest naprawdę trudne i na czoło wysuwają się zawsze najlepsi jeźdźcy i klasowe konie.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach zawsze sprawnego i energicznego Zarządu Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego. Duszą i główną sprężyną wykonawczą był, jak zwykle, znany szerokiemu ogółowi jeźdźców por. rez. Gramse, sekretarz Towarzystwa.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, zarówno pod względem organizacyjnym, jak fachowym.

Znana od kilkunastu lat gościnność gnieźnieńskiego pułku artylerii ułatwiła w dużej mierze jeźdźcom i koniom pobyt w Gnieźnie, i poczuwam się do miłego obowiązku złożyć podziękowanie za tę prawdziwie staropolską gościnność.

Do rzeczy nowych, a specjalnie miłych sercu jeźdźców zaliczyłbym „zmianę oblicza“ parcours'ów. Zniknęły nareszcie przeszkody ażurowe i wiszące, zniknęły słynne pstre płotki. Parcours'y były budowane przez artystę w swoim rodzaju por. Antoniego Pietraszkiewicza, który, pomimo stosunkowo niewielkiego zapasu posiadanych przez Gnieźnieńskie Towarzystwo przeszkód, potrafił „wyczarować“ coraz to nowe ich typy.

Rzadko spotyka się tak piękne i tak smaczne parcours'y. Wszystkie przeszkody miały wygląd naturalny. Nieokorowane drągi, zieleń jałowca i odpowiednio dobrane „odkosy“ zrobiły swoje. Każda przeszkoda miała swój styl i charakter. Nie było przeszkód „wymyślnych a raczej bezmyślnych“, jak to zwykł był mawiać Sekretarz Generalny P. Z. J. rotmistrz Kon.

Długość trasy poszczególnych parcours'ów, przekraczająca nieraz 1000 m, pozwalała na swobodny i szeroki galop, a sprytnie skonstruowane kombinacje szeregowe, wymagały od koni zręczności i zwinności.

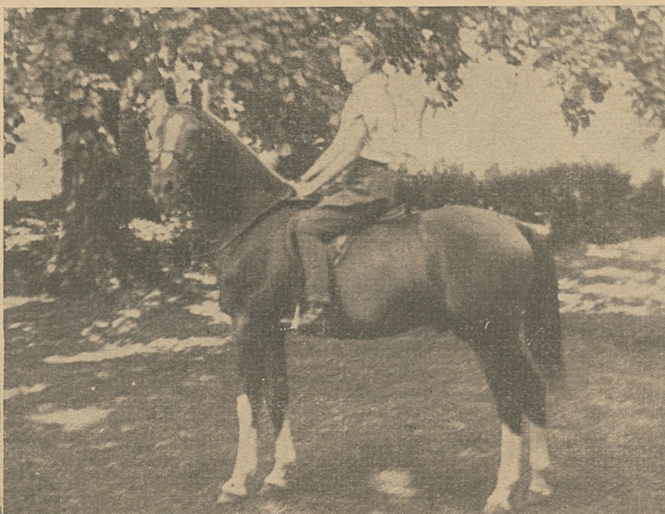
W czwartym dniu zawodów po konkursie ciężkim 1.40 m z inicjatywy jeźdźców, odbyło się uroczyste oddanie hołdu Prezesowi Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego ś. p. Tomaszowi Łyskowskiemu. Jeźdźcy, startujący w tym dniu wyjechali konno przed trybunę i ustawiwszy się w jeden szereg, uczcili Jego pamięć i zasługi na polu jeździectwa minutową ciszą. Publiczność, licznie zebrana w tym dniu na zawodach, również wzięła gremialny udział w tej skromnej i poważnej, a jakże wymownej uroczystości.

Do rzeczy ciekawych i godnych pochwały należy zaliczyć fakt, że w konkursach Gnieźnieńskich brało udział bardzo wielu młodych jeźdźców, którzy wykazali duże zacięcie sportowe i naprawdę należyte przygotowanie do tak poważnych zawodów.

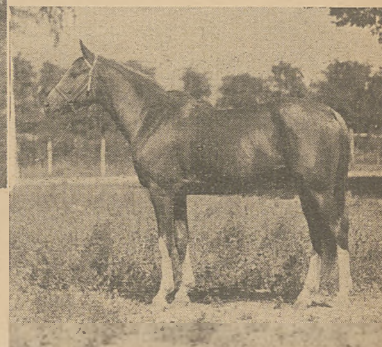
Fakt ten napawać nas może dumą, bowiem widocznie stare i znane powiedzenie, że „Polska to kraj jeźdźców“, w którego słuszność nieraz wątpiono zostało mocno podtrzymane tymi licznymi startami młodych i utalentowanych zawodników.

Życzyć sobie należy, aby ten zapał młodych jeźdźców nie osłabł i aby w roku przyszłym jeszcze więcej jeźdźców i koni startowało w starym grodzie Lecha.

Og. RONEK ur. 1931 r., po Raseyn od Bahreyn, rodu Seglawi Jedran fot. z 1937 r.



Panna Peggy (Margaret Adams) Dickinson na ogierze KOLASTRA ur. 1928 r. po Gulastra od Kola, hod. Maynesboro Stud (U.S.A.).



Og. KOLASTRA po Gulastra od Kola, ur. 1928 r. w Maynesboro Stud (U.S.A.).

Stado arabskie Travelers Rest

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Ferma Travelers Rest, położona w „zielonym stanie“ Tennessee jest częścią posiadłości, należącej do rodziny pp. Dickinson od lat przeszło 150. Dzisiejszy właściciel założył tu hodowlę koni arabskich, obecnie jedną z największych w Stanach Zjednoczonych.

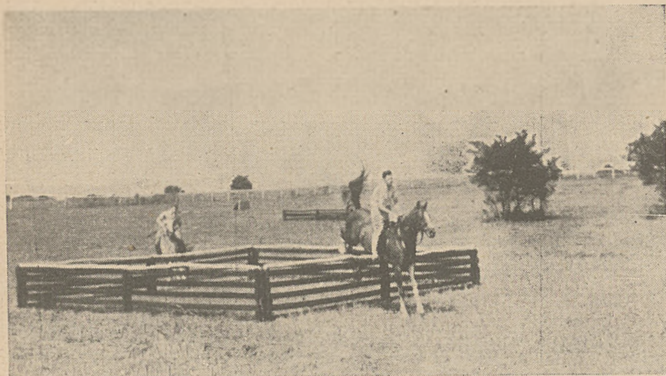
P. J. M. Dickinson, adwokat z zawodu, z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, porzucił swą praktykę w Chicago i wyjechał na front francuski. Walcząc pod dowództwem generała Gouraud osiągnął stopień kapitana.

W jakiś czas po powrocie do kraju porzuca dotychczasowe zajęcie i poświęca się zupełnie hodowli koni arabskich w odkupionej od krewnego posiadłości rodzinnej Travelers Rest Farm.

Rozległe pastwiska farmy o czysto wapiennym podkładzie, dostarczają koniom doskonałej paszy, bogatej w calcium oraz fosfat. Stadnina spędza całe dnie, a często i noce na wolności. Stajnie widne, obszerne i doskonale utrzymane. Podłoga stale wysypana świeżymi trocinami czerwonych cedrów, które nie są łatwo palne, a przy tym izolują od insektów.

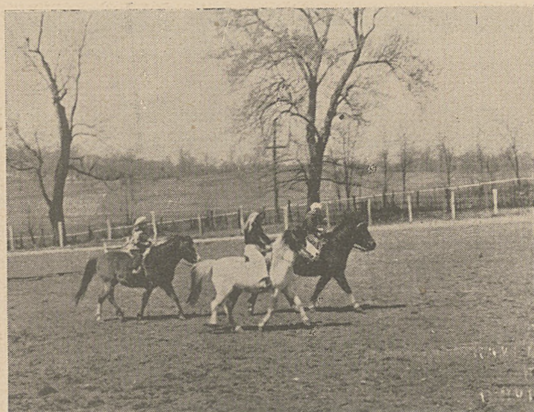
P. J. M. Dickinson otacza swoich pupilów nadzwyczaj troskliwą opieką. Służba wyłącznie murzyńska, łagodna i gadatliwa, obchodzi się z powierzonymi jej końmi, jak z dziećmi.

Właściciel nieraz objeżdża pastwiska samochodem. Oswojone z motoryzacją klacze podchodzą śmiało do wozu, a jedna z najstarszych rezydentek, specjalnie wrażliwa na muzykę, wsuwa łeb, gdy tylko puścić radio. Odwraca się jednak z obrzydzeniem na odgłos przemówień lub odczytów.



Og. KOLASTRA po Gulastra od Kola, ur. 1928 r. w Maynesboro Stud (U. S. A.).

Klacze importowane z Polski oswajają się już również z motoryzacją, tylko Mattaria — wielka pani starej daty — na widok maszyny ucieka galopem wraz z progeniturą i przygląda się nieufnie samochodowi z bezpiecznej odległości kilkudziesięciu metrów.



Młodzi jeźdźcy w Travelers Rest Farm od lat 2½ do 9.

Stado liczy obecnie przeszło 50 arabów, w tym — trzy reproduktory: **Nasr**, importowany z Egiptu, ze stada księcia Mohammed Aly; **Kolastra**, hodowli p. W. R. Brown, Berlin, New Hampshire; **Ronek**, potomek słynnego Skowronka.

Rok bieżący przysporzył już stadninie 16 sztuk przychówku, a liczba ta jeszcze wzrośnie.

Klacze importowane z Polski cieszą się powszechnym uznaniem. Przeszły dobrze aklimatyzację, a młodsze bardzo urosły. „Niwka" chodzi czasem pod siodłem; „Mattaria" nadzwyczaj wypiękniała po urodzeniu źrebięcia i nawet zupełny laik musi ją uznać za jedną z najpiękniejszych matek stadniny. „Nora" i „Przepiórka", zwana popularnie „Porky" rozwinęły się doskonale, a „Lassa" jest faworytką swego właściciela. „Liliana" ma opinię pierwszorzędnej klaczy stadnej.

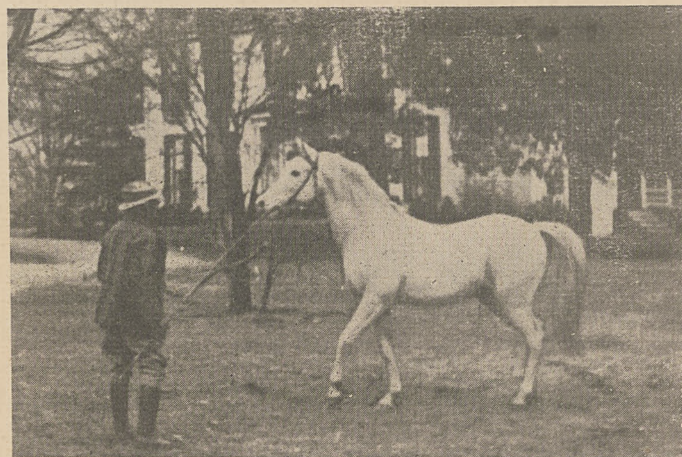
Hodowla w Travelers Rest, bezkonkurencyjna w całych Stanach Zjedn. pod względem ilości i jakości materiału, opiera się na założeniach handlowych. Słynne niegdyś stado W. R. Brown'a uległo likwidacji po wielkim krachu giełdowym, a znaczna część tej stadniny przeszła w posiadanie p. J. M. Dickinsona, tworząc podstawę dzisiejszej hodowli.

Najżywsza wymiana koni istnieje z Ameryką Południową, gdzie hodowla arabów ma za cel utrzymanie rasy koni, przywiezionych przez Conquistadores. Jednak, zdaniem p. Dickinsona, mimo wszelkich starań i czystości krwi arabskiej, typ orientalny często tam zanika pod wpływem klimatu i paszy.

Właściciel Travelers Rest chce powiększyć jeszcze ilość klaczy stadnych tak, by hodowla liczyła około 40 matek. Zamierza on w bliskiej przyszłości przenieść całe stado na drugą swoją farmę River Grange, odległą o 16 km od Nashville.

Posiadłość ta, mimo względnej bliskości miasta, zachowała charakter prawdziwej farmy, w przeciwieństwie do Travelers Rest, które wskutek szybkiego rozwoju stolicy Tennessee przypomina raczej posesję podmiejską. Przyszła siedziba koni arabskich położona jest w jednej z ładniejszych okolic, bardzo falistej i pokrytej bujną zielenią. Obszar 300 acres zostanie całkowicie przeznaczony na pastwiska, a pola sąsiednie, które p. Dickinson zamierza dokupić, pójdą pod uprawę owsa i kukurydzy. Oczywiście nazwa: Travelers Rest powędruje za stadem na ten inny skrawek dawnego kraju Indian.

Rodzina pp. Dickinson'ów należy bezsprzecznie do najbardziej kulturalnych rodzin amerykańskich. Ich śliczny stary dom jest bezpretensjonalny i doskonale utrzymany. Wszystkie dzieci z zamiłowaniem jeżdżą konno. Wytrawna amazonka, dziesięcioletnia Maxie, bardzo chętnie dosiada arabów. W jej pokoju nad łóżkiem wisi oprawiona okładka Nr 7 „Jeźdźca i Hodowcy" z dn. 1 marca 1937 r. z reprodukcją jej portretu na kucyku „Little Boy Blue". **M. S. W.**



Dwudziestoletni og. NASR, po Rabdan El Azrak od Bint Yamama, hod. ks. Mohammed Aly (Egipt).

Anegdoty wyścigowe

Na torach wszystkich krajów utarł się zwyczaj, że właściciel zwycięzcy nagrody klasycznej, jest przedstawiany po wyścigu głowie państwa i odbiera okolicznościowe gratulacje.

W roku 1866 zdobył Grand Prix de Paris Ceylon, koń angielski, stanowiący własność księcia Beaufort. Właściciel zwycięzcy, pochodzący z rodu Somerset, w którego herbie znajdują się kolory Francji, uważał jednak Napoleona III za uzurpatora i nie chcąc mu być przedstawiony uciekł z toru jeszcze przed zważeniem żokieja.

Jednym z nieistniejących już zwyczajów turfu angielskiego było prawo mianowania koni przez obcych ludzi. Byle kto miał prawo zapisać cudzego konia do każdej gonitwy, płacąc pierwszy meldunek. Właściciel konia mógł następnie, o ile chciał, zapłacić dalsze meldunki i wysłać go na start.

Niejaki kapitan Jones, znany gracz, zapowiedział swoim przyjaciołom, że będzie grał Springfield'a w Cesarewith.

„Nie wiadomo, czy będzie jeszcze zapisany", zauważył jeden z obecnych.

„Bądźcie o to spokojni", odpowiedział kapitan i znalazł bookmachera, który zaofiarował mu cotę 100:1.

Najbliższy Racing Calendar ogłosił zapisy do Cesarewith, między którymi było: Kapitan W. Jones zapisuje czteroletniego Springfield'a, własność p. Houldsworth'a.

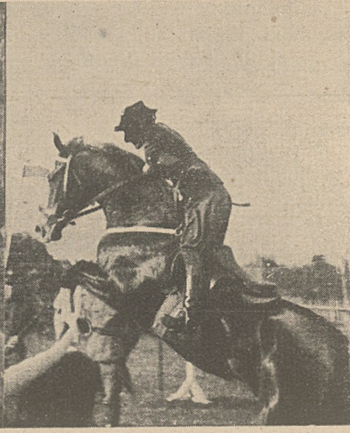
Springfield otrzymał tak dogodną wagę, że właściciel zapłacił zań dalsze meldunki, w rezultacie jednak przegrał Cesarewith o szyję.

Jockey Club zabronił tych mianowań, na skutek fantazyjnego zapisu nieistniejącego konia „Sporting Opinion" po Hermit i Good Pronostics. Była to autoreklama p. Ernesta Smith'a, który wydawał program pod powyższym tytułem.


Foto 20.



Foto 21


Foto 22.

WŁADYSŁAW KRZYWDA-ZGORZELSKI

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Ciąg dalszy).

DZIAŁ D — ŁĄCZNOŚĆ Z PYSKIEM.

Właściwie, kwestia ta u nas nie jest dotychczas sprecyzowana. Istnieje cały szereg recept, lecz nie mają one wyczerpującego objaśnienia i wykończenia. Łączność z pyskiem w interpretacji obecnej można scharakteryzować następująco: ręka jeźdźca ma być miękka — lepiej gdy jest czuła. Należy zachować z pyskiem konia stałą, miękką łączność. W półsiadzie naprężenie wodzy ma się wzmóc, celem zwiększenia pracy zadu konia. Tak wygląda przepis. A jego umotywowanie? — Skromne, bo oparte na samym stwierdzeniu, że tak być musi.

Sądzę, że przede wszystkim należy wyjaśnić, co znaczą słowa „miękka łączność", t.j. ile gramów, względnie kilogramów ma mieć jeździec w rękach i dlaczego.

Już słyszę odpowiedź — każdy koń wymaga indywidualnej ręki. Absurd, bo prawdziwe indywidualności nie są chlebem powszednim. Wreszcie opieranie całego kierunku na tak elastycznej zasadzie, siłą rzeczy stwarza zbyt rozciągliwą interpretację, co też widzimy na porządku dziennym. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem łączności z pyskiem w skoku jest bezwzględne zachowanie czucia z koniem we wszystkich fazach. Jaki to daje skutek? Jeźdźcy technicznie nieopanowani (z powodu braku odpowiednich wymagań) i niedoceniający pracy szyji w skoku, starając się zachować stałą łączność, unieruchamiają szyję konia w odskoku przez nadmierne naciąganie wodzy lub nawet cofanie ręki (nieświadome). Spotkałem cały szereg takich osobników, którzy zupełnie nie zdawali sobie sprawy z popełniania tego zasadniczego błędu. Mało tego — twierdzili oni z całą stanowczością, że nigdy nie szarpią koni. Oczywiście wynikało to z zupełnej nieświadomości rzeczy i braku samokrytycyzmu (foto 20, 21, 22. Setki fotografii, robionych przeze mnie od szeregu lat tylko w wyjątkowych wypadkach wyobrażają jeźdźców o dobrej pracy rąk przy odskoku. Widzimy więc, że faza ta pomimo, że jest najtrudniejszą i decydującą o całym zamierzeniu, ma wielkie niedociągnięcie nietylko w dosiadzie (o czym przekonaliśmy się wyżej), ale i w łączności z pyskiem konia.

Przeciwną grupę jeźdźców, zresztą bardzo nieliczną, tworzą tacy, u których łączność w pewnym momencie schodzi do zera, czyli w ogóle nie egzystuje. Wykonanie tego sposobu polega na stopniowym zwalczaniu napięcia wodzy w fazie podejścia konia do przeszkody na przestrzeni 10 — 20 mtr. lub nawet więcej. W chwili odskoku koń ma całkowicie oswobodzoną szyję i dysponuje nią dowolnie, nie naruszając prawie przyjętej uprzednio równowagi. Oczywiście, że ta sama czynność załatwiona bezpośrednio przed przeszkodą (3 — 5 mtr.) równa się raptownemu pozbawieniu konia dotychczasowego oparcia o wędzidło, powodując z kolei utratę dotychczasowej równowagi z powodu gwałtownego przemieszczenia się środka ciężkości do przodu. Zakłócenie równowagi jest tym poważniejsze im bardziej koń opiera się na wodzach przed ich zwolnieniem. Sprawa jest chyba jasna i nie może nastręczać żadnych wątpliwości. Wracając jeszcze do poprawnego wykonania tego sposobu, wyjaśnić chcę, że jest on trudny i dostępny tylko dla bardzo uzdolnionych osobników, gdyż stopniowe zwalnianie wodzy przed przeszkodą wymaga naprawdę czułej ręki i dużego wyczucia rytmu. Sposób ten może być zastosowany również tylko do wyjątkowych koni, bowiem zbyt ostrożne, leniwe lub tchórzliwe, zdane na własną inicjatywę, zbliżają się przesadnie (podłażą) do przeszkody, zmuszając jeźdźca do bardzo energicznego użycia łydek. W wypadkach niedostatecznej reakcji jeźdźca (co jest przecież objawem bardzo częstym) skok nie jest pełny, gdyż koń upośledzony psychicznie lub fizycznie nie wierzy we własne możliwości. Oczywiście, wskutek tych trudności jeździec może popełniać wiele błędów w łączności z pyskiem konia.

Z dotychczasowego materiału możemy wyciągnąć szereg konkretnych wniosków:

1. Zachowanie stałej łączności z pyskiem w skoku jest bardzo trudne, wobec czego może mieć miejsce tylko po uprzednim mozolnym wykształceniu ramion. Nauka zachowania stałej łączności, jako cel pracy, bez uprzedniego zgłębienia mechaniki ruchów konia, jest zdecydowanym błędem. Ćwiczenie to może być stosowane jedynie, jako środek do celu.

2. Oddawanie wodzy przed przeszkodą można stosować tylko na znacznej przestrzeni, ażeby nie wytrącać konia z przyjętej równowagi. Łączność w tym wypadku powinna być lżejsza, podczas całego przebiegu, ażeby równowaga w czasie zwalniania wodzy była jaknajbardziej zbliżona do zasadniczej.

3. Konie tchórzliwe, zbyt ostrożne, leniwe i o słabym wzroku nie nadają się do takiej subtelności lecz muszą mieć wyraźnie narzuconą wolę jeźdźca przez mocniejszą łączność.

4. Przeciwnie — konie nerwowe ale ambitne, zrażone poprzednim zaszarpaniem i te, które od samego początku do takiego prowadzenia były układane, mogą osiągnąć lepsze rezultaty, niż w innej robocie. Sposób ten jako indywidualny i trudny nie może być zasadą, lecz tylko wyjątkiem tak dla jeźdźca, jak i konia.

Jeżeli oba praktykowane dotychczas sposoby nie zadowalają nas, szukamy rozwiązania prostszego, mogącego mieć zastosowanie do wszystkich jeźdźców i koni i nie gorszego w skutkach.

Zanim jednak rozstrzygniemy tę sprawę musimy dokładnie uświadomić sobie o co właściwie chodzi? Odpowiedź będzie jedyna — łączność z pyskiem istnieje tylko po to, żeby koń mógł trafić na przeszkodę, zachowując tempo podyktowane przez jeźdźca.

Jak silne ma być napięcie wodzy, ażeby podołać temu zadaniu? Oczywiście zależy to od stopnia podporządkowania sobie konia (ujeżdżenia). Dziki mustang będzie wymagał po kilkadziesiąt kilo w rękach, podczas gdy dobrze zrobiony koń, dosiadany przez rasowego jeźdźca reaguje odrazu na minimalny ruch palców. Jaki powód tej różnicy?—Konsekwentna praca aż do skutku. Tego rodzaju praca jednak tylko wówczas będzie bez zastrzeżeń, jeżeli jeździec posiadać będzie, oprócz wyszkolenia fizycznego, odpowiednie przygotowanie teoretyczne z dziedziny mechaniki i równowagi konia w ruchu. W części I-ej niniejszej pracy w ustępie traktującym o równowadze galopa czytamy: — **„jeżeli praca szyji jest tak doniosła, to chyba bezspornym musi być, że wszelkie skrępowanie jej, czy to przez przesadne naciągnięcie wodzy, czy chęć nadania jej specjalnej sztucznej pozycji pozbawia ją naturalnego instynktem dyktowanego rozporządzania samą sobą“** (foto 20).

Z chwilą, gdy zdajemy sobie z tego sprawę zrozumieć powinniśmy, że łączność z pyskiem naszego skoczka podczas całego przebiegu musi być tak subtelna, żeby nie przeszkadzała mu w dowolnym posługiwaniu się szyją. Ramiona jeźdźca, będąc elastyczne we wszystkich stawach, powinny harmonizować z ruchami głowy konia, a wodze naciągnięte o tyle, żeby nie zwisały. Wartość tego napięcia da się określić na około ¼ kilo.

W fazie podchodzenia do przeszkody utrzymanie łączności będzie trudniejsze, gdyż koń — **„przede wszystkim już z daleka stara się ocenić przeszkodę, a więc skupia uwagę, nastawia uszy, wytęża wzrok i przygląda się przeszkodzie od dołu. W tym celu krótkimi rzutami opuszcza lub podnosi głowę“.***)

Jasnym jest, że i ręka winna podążać za tymi odruchami pyska. Pomimo narastających trudności jeździec ma zachować takie same napięcie wodzy, jakie miał poprzednio w stałej trosce o równowagę.

Utrata łączności w fazie podejścia ma dla przeciętnego, względnie niedoszkolonego jeźdźca jeszcze jedną słabą stronę. Przy zawczesnym odskoku konia spóźnia się jeździec z ramionami (najczęściej również i z tułowiem). Co się dzieje wówczas z łącznością? — Przed chwilą jej nie było, bo wodze zwisały, obecnie łączność została nawiązana mimo woli jeźdźca (odruch nerwowy) i to w sposób najbardziej nieprzyjemny dla konia, gdyż przez szarpnięcie z rozmachem. Rozmach ten powstaje właśnie dzięki temu, że ramiona zanim natrafią na pysk, nabierają szybkości w pustej przestrzeni. Luz taki nie ma miejsca przy stałej łączności, a więc i szarpnięcia ramion, o ile zachodzą, są bardziej zamortyzowane.

Wreszcie w fazie odskoku w opisie równowagi skoku czytamy: — **„musimy przyjąć jako pewnik, że właściwe przemieszczanie środka ciężkości, a więc i najlepsza równowaga skoku może mieć miejsce jedynie przy zupełnie swobodnej szyji, gdy zakres jej odruchów reguluje nie ręka jeźdźca, lecz zmysł równowagi i instynkt samozachowawczy zwierzęcia“.**

*) Wyjątek z części I-ej Mechanika skoku — podejście.

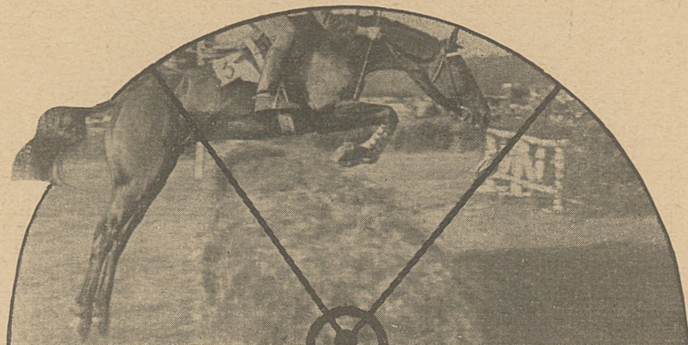


Foto 23. Kl. TOŚKA. — Łuk konia idealnie pokrywa się z częścią obwodu koła. Ruch członków zupełnie skoordynowany. Praca ekonomiczna.

Wynika z tego, że aby dostosować się do potrzeb konia w tej fazie, jeździec winien dbać przede wszystkim o całkowite oswobodzenie pyska a przez to i szyji (foto 23). Ideałem byłoby w dalszym ciągu pozostać na łączności poprzedniej, ale nie zawsze jest to możliwe, gdyż koń niejednokrotnie zażąda tyle wodzy, że samo wyciągnięcie ramion nie wystarczy. Wówczas trzeba będzie również otworzyć palce, pozwalając na dowolne wyślizgnięcie się wodzy. Zaznaczyć tu należy, że utracenie łączności przed odbiciem się przodu konia, kiedy jest on jeszcze na ziemi, będzie takim samym, jeżeli nie większym, błędem, jak raptowne rzucenie wodzy w odległości 3 — 5 mtr. od przeszkody. Ewentualna utrata łączności może nastąpić dopiero w chwili odbijania się zadu, bo w tym momencie wysiłek jest już zdecydowany i koń powiększyć go ani pomniejszyć nie jest w stanie. Może jedynie poważnie ulżyć pracy przez całkowite wykorzystanie oswobodzonej szyji. W wypadku utraty łączności przy odskoku nawiązanie jej należy pozostawić do momentu zetknięcia się z ziemią (doskok). Usiłowanie wcześniejsze mogłoby spowodować zachwianie równowagi i szarpnięcie konia.

Stwierdzić należy raz jeszcze, że ideałem byłoby pozostać w stałej jednakowej łączności przez wszystkie fazy skoku, lecz jest to możliwe tylko w wypadku całkowitego wydoskonalenia ramion zbazowanych na silnym dosiadzie. Ręka niedoskonała tego nie potrafi to też **błędem nie do darowania byłoby za cenę stałej łączności ograniczyć pracę szyji.**

Z całego powyższego roztrząsania o łączności krystalizują się zupełnie określone zasady:

1. Aby uniknąć zakłóceń w równowadze koń na przestrzeni całego przebiegu powinien znajdować się na jednakowej łączności. To jest ideał. Dopuszczalna jest utrata łączności jedynie przy odbijaniu się tylnych kończyn konia.

2. Ramiona jeźdźca, ażeby wykonać właściwą pracę powinny całkowicie dostosować się do pomocniczych ruchów głowy i szyji konia, zwłaszcza przy odskoku. W tym celu winny w sobie wykształcić jaknajwiększą czułość i rozluźnienie we wszystkich stawach nie wyłączając palców. Wówczas pociągane pyskiem bez oporu płynnie muszą wysuwać się w kierunku żądanym i równie miękko cofać w razie potrzeby. Wzorowo opracowane ramiona przypominać mają działanie sprężyny ale o tyle lepsze, że nawet przy zupełnym rozciągnięciu nie progresują w oporze, zachowując stale jednakowe napięcie. Napięcie to wynosić winno około ¼ kilograma.

3. Łączność z ręką jeźdźca dla konia śmiałego i ambitnego jest koniecznym złem i gdyby można było pokierować zwierzęciem za pomocą głosu lub jakiegoś magicznego sposobu, wykluczającego używanie wędzidła, wówczas wydajność ruchów konia byłby niewspółmiernie bogatsza.*)

(d. c. n.)

*) Patrz część I-szą — Popisy cowbojów na oklep bez uzdy

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. P. KAROL ZIELIŃSKI

Dnia 18 maja zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie ś. p. Karol Zieliński, przeżywszy lat 50.

Będąc zamiłowanym koniarzem Zmarły od młodych lat interesował się hodowlą koni pełnej krwi angielskiej i ich selekcją na torach wyścigowych. Zajmował stanowisko menagera w dużych stajniach, a to w stajni bł. p. M. Róga, następnie ś. p. K. Dzierzbickiego oraz Grona Oficerów 1 p. Ułanów Krechowieckich. W r. 1937 w barwach Zmarłego biegało kilka koni.

Ś. p. Karol Zieliński był człowiekiem ogólnie lubianym przez właścicieli stajen i kolegów z fachu, jak i przez młodszych pracowników wyścigowych, wśród których śmierć Jego wzbudziła szczery żal.

Cześć Jego pamięci!

LIST DO REDAKCJI

Do

Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy"

w/m.

Na podstawie art. 21 i 22 Ustawy Prasowej w związku z listem p. Wielopolskiej — skierowanym przez Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce do Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" a wydrukowanym w Nr 15 z dn. 25 bm. w tymże czasopiśmie, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że byłem autorem i pomieściłem w czasopiśmie „Wyścigi" wspomnienie pośmiertne o ś. p. Jerzym Janowskim.

Natomiast prawdą jest, że żadnego wspomnienia pośmiertnego o ś. p. Janowskim nie pisałem, a tymsamem nie mogłem umieszczać w „Wyścigach". Prawdą jest, że w dniu pogrzebu wróciłem do Polski z zagranicy — kiedy już numer „Wyścigów" z tym wspomnieniem pośmiertnym, wyszedł z druku.

Nie jest prawdą, jakoby pismo „Wyścigi" było moim organem.

Natomiast prawdą jest, że pismo „Wyścigi" nigdy nie było ani nie jest moim organem. Prawdą jest, że w piśmie „Wyścigi", które było i jest krytycznie nastawione do obecnego Zarządu Towarzystwa, umieszczałem szereg artykułów pod moim imieniem — za które przyjmuję całkowitą odpowiedzialność. Poza tym nic mnie nie łączy z tym wydawnictwem.

Dalej prawdą jest, że ś. p. Janowski podczas bytności u mnie w dyskusji z innymi ostro krytykował panujący ustrój Towarzystwa wyścigowego i jego działalność.

Z poważaniem

(—) **Jan Broszkiewicz**

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

ZAPOWIEDZIANY PRZYJAZD KOMISJI ITALSKIEJ DO POLSKI

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało wiadomość, że w ciągu lata b. r. przyjadą do Polski przedstawiciele Istituto Sperimentale Zootecnico di Roma, — najwyższej instancji hodowlanej w Italii.

Komisji, złożonej z profesorów: Nello Fotticchia i Vittorino De Simone, przewodniczyć będzie Dyrektor Instytutu, Prof. Dr. Bartolo Maymone.

Celem podróży jest zwiedzenie stad arabskich w Polsce oraz zakup kilku ogierów czystej krwi arabskiej.

HODOWLA

W ST. GOLEJEWKO W ROKU 1937 OG. RHEINWEIN odchował klaczy własnych i obcych 31, z czego 24 okazało się źrebnych, co wynosi 77,42%, przy czym 4 klacze prywatne przysłano dopiero w maju.

JEŹDZIECTWO

GNIEŹNIEŃSKIE TOWARZYSTWO JEŹDZIECKIE GNIEZNO

Wyniki wiosennego meetingu jeździeckiego od 30 kwietnia do 3 maja 1938 r. włącznie*).

DZIEŃ 1-szy. 30 KWIETNIA 1938 R.

I. Konkurs Otwarcia (dokładności)

Dla koni urodzonych w roku 1931-ym i młodszych. 12 przeszkód wys. ok. 1,10 m, szer. ok. 3,00 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało 42 koni.

I. Ppłk. Bar. Rómmel, Łódź, na „Dyngus", po Huszar II i Okaryna — hod. K. hr. Skarbek . . . 200
II. Ppor. Żak, 8 p. s. k., na „Dzięcioł", po Dohoman i Minerwa — hod. Z. Godlewska 150
III. Por. Gutowski, 17 p. uł., na „Dziryt II", po Trubadur i Barona — hod. Ciążyński, Mniszew . . . 110
IV. Kpt. Sałęga, Centr. W. Art., na „Emil" 85

II. Konkurs Otwarcia (zwykły) (Handicap „A")

Dla koni urodzonych w roku 1930 i starszych. 12 przeszkód wys. ok. 1,20 m, szer. ok. 3,50 m. Szybkość 400 m/min.

Startowało 137 koni.

I. Kpt. Nowak, C. W. art., na „Torreador II", po N. N. i N. N.—hod. Sondermann 200
II. Por. Jasieński, 7 p. uł., na „Arka", po Neumaerker i Misterna— Dobra Mniszków 150
III. Por. Gutowski, 17 p. uł., na „Traviata", po Aufpasser i N. N. — hod. K. Chłapowski 110

*) Z braku miejsca wymieniamy tylko zawodników, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca.

DZIEŃ 2-gi. 1 MAJA 1938 R.

I. Konkurs Zespołów Imienia Miasta Gniezna (zwykły).

16 przeszk. wys. ok. 1,20 m, szer. ok. 4,00 m. Szybkość 425 m/min.

Startowało 17 zespołów

I. **Zespół 7 Pułku Ułanów Lubelskich:**
Rtm. Męczarski na „Psyche Urodziwa", po Lohengrin i N. N. — hod. Wesołowski 100
Por. Jasieński na „Bina", po Fogars i Rabka — hod. St. Gajewski 100
Rtm. Kulesza na „Zefir", po Wallis II i Potyczka — hod. A. hr. Ledóchowski 100
Por. Sroczyński na „Czako", po Midas i N. N. — hod. Dzierzbicki 100

II. **Zespół Centrum Wyszkol. Artylerii:**
Kpt. Sałęga na „Zamoroka" . . 50
Kpt. Marks na „Bajadera IV . 50
Kpt. Piechocki na „Telek" . . . 50
Kpt. Nowak na „Torreador II" 50

III. **Zespół Leszczyńskiego Klubu Jazdy:**
Rtm. Laskowski, 17 p. uł., na „Birbant II" 50
Rtm. Dowbór, 17 p. uł., na „Zew IV" 50
Por. Woźniak, 17 p. uł., na „Cięciwa III" 50
Por. Gutowski, 17 p. uł., na „Hanum" 50

Jeździec o najlepszym indywidualnym wyniku w konkursie rtm. Męczarski, 7 p. uł. na koniu „Psyche Urodziwa".

(d. c. n.)

BIBLIOGRAFIA

KAROL RÓMMEL. — Zaprawa i jazda wyścigowa. Warszawa, 1938, Wojskowy Instytut Nauk.-Ośw.

Nieliczni są wybitni jeźdźcy, którzy jednocześnie są dobrymi pisarzami, umiejącymi swą wiedzę, w formie słowa pisanego, przekazać adeptom sztuki jeździeckiej.

Do takich należy płk. Karol Rómmel, jeździec światowej sławy, obdarzony talentem i rzadką wszechstronnością, która mu pozwoliła osiągnąć szczyty zarówno w jeździe wyścigowej płaskiej i przeszkodowej, jak i w konkursowym skakaniu przez przeszkody.

Płk. Rómmel napisał ostatnio niewielką, ale jakże treściwą książkę p. t. „Zaprawa i jazda wyścigowa", bliżej określoną, jako „praktyczne wskazówki zaprawy konia do wyścigów z przeszkodami i biegów na przełaj". Książkę tę, która omawia zarówno wyścigi płaskie jak i przeszkodowe, można nazwać popularną syntezą wiadomości praktycznych o koniu wyścigowym, jego treningu i wyścigach. Nie ma tam żadnego teoretyzowania; autor dzieli się z czytelnikami swoją wiedzą, nabytą przez osobiste doświadczenie, podaną w formie niemal aksjomatów, z których wiele zresztą jest A. B. C. życia wyścigowego.

Ale też godną podziwu jest umiejętność pisania tak przystępnego, rzeczy dla adepta **nowych**, a dla mistrza **oczywistych;** stanowi to największą trudność dla kogoś, kto posiadł daną sztukę.

Książka obejmuje następujące działy: wstęp, wybór konia, stajnia, okres wypoczynkowy, siad amerykański, pierwszy okres zaprawy, drugi okres zaprawy, trzeci okres zaprawy — ostre galopy, pielęgnacja i leczenie, zaprawa konia w skokach, zaprawa i forma jeźdźca, wyścigi, gonitwy płotowe i przeszkodowe, upadki w wyścigach, dzień wyścigowy, ubiór jeźdźca, siodłanie, praca w terenie i biegi na przełaj, zaprawa i wyścigi koni półkrwi, koń służbowy.

Naumyślnie przytoczyliśmy poczet rozdziałów, zawartych w książce, aby zorientować Czytelnika w całokształcie tematu. Od siebie dodajemy tylko, że zagadnienia poruszone zostały opracowane tak, iż nic dodać, nic ująć nie trzeba, gdyż książka nie zawiera żadnej retoryki, a każde słowo logicznie się tłomaczy.

„Zaprawa i jazda wyścigowa", pięknie ilustrowana własnoręcznymi rysunkami, jest pierwszą, o ile mi wiadomo, u nas powojenną książką o praktycznych zagadnieniach wyścigowych, i, jako taka, staje się niezbędnym vade mecum dla każdego początkującego sportsmana. Jest wielką zasługą Pana Szefa Departamentu Kawalerii płk. Skuratowicza, że umożliwił wydanie tej cennej książki, w okresie, kiedy rozpoczynamy na szerszą skalę tak niezbędne wyścigi wojskowe. Ich młodzi zwolennicy unikną niejednego zawodu, błędu, a nawet ciężkiego wypadku, przyswoiwszy sobie reguły, wyłuszczone w książce płk. Rómmla, po wczuciu się w atmosferę wielkiego wysiłku, a nawet osobistego poświęcenia, jak również precyzyjności sztuki, jaką jest najtrudniejsza forma jeździectwa — wyścigi! **G.**

Wyszła z druku broszura p. **JERZEGO OSIECKIEGO** p. t. **„Przed sezonem"**, zawierająca „praktyczne wskazówki do gry w totalizatora", polegające na dokładnych danych o zeszłorocznej karierze wyścigowej wszystkich koni, biegających na torze Mokotowskim w Warszawie.

Dla ogółu zwolenników wzajemnych zakładów broszura ta może służyć jako podręcznik przy typowaniu faworytów, albowiem dopomaga zorientować się, czy tor, dystans itp. jest dla danego konia odpowiednim.

Książka starannie opracowana, zawierająca 128 stron jest stosunkowo niedroga. Cena 2 zł.

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Największa stadnina pełnej krwi w Europie należy do bar. E. Rothschilda. Jest to st. Meautry w Normandii, gdzie znajduje się 91 klaczy stadnych pełnej krwi oraz 8 ogierów, a to: Cadum, gn., ur. 1921, po Sans Souci II i Spring Cleaning, po Neil Gow; Bubbles, kaszt., ur. 1925, po La Farina i Spring Cleaning po Neil Gow; Veloucrême, kaszt., ur. 1927, po Passebreul i Reine des Crêmes, po Saint Just; Godiche, kaszt., ur. 1927, po La Farina i Blushing, po Saint Just; Dampremy, gn., ur. 1930, po Town Guard i Drevise III, po Melbourne; Brantôme, gn., ur. 1931, po Blandford i Vitamine, po Clarissimus; Puits d'amour, sk-gn., ur. 1932, po Blandford i Reine des Crêmes, po Saint Just; Téléférique, kaszt., ur. 1934, po Bactériopage i Beauté de Neige, po Saint Just.

ANGLIA

Rozegrane zostaną:

1 czerwca — Derby,
2 czerwca — Coronation Cup,
3 czerwca — Oaks,
10 czerwca — Manchester Cup.

NIEMCY
WZNOWIENIE NAGRODY „SREBRNY KOŃ"

Dnia 12 czerwca w ostatnim dniu sezonu wiosennego w Hoppegarten rozegrana zostanie wznowiona w rb. nagroda „Srebrny Koń". Nagroda ta jest najstarszą w Niemczech. Założona została w r. 1832 przez króla Fryderyka Wilhelma IV, wówczas następcę tronu, który ofiarował dla właściciela zwycięskiego konia nagrodę honorową w postaci odlanego ze srebra konia, stojącego na kolumnie. Gonitwa o nagrodę „Srebrny Koń", rozgrywana była corocznie do r. 1931, z wyjątkiem 1916 — 17 r., w latach 1932 — 67 w Berlinie, następnie zaś w Hoppegarten.

CZECHOSŁOWACJA

Ponieważ w Czechosłowacji odczuwa się brak koni wyścigowych, do Francji została wysłana specjalna komisja, celem zakupu koni pełnej krwi angielskiej w treningu. Komisja zakupiła 20 koni, które już w rb. wezmą udział w wyścigach na torach czeskich.

W AMERYCE OBCHODZĄ UROCZYŚCIE URODZINY OGIERA, MAN O'WAR

Najznakomitszy wyścigowiec, a potem reproduktor pełnej krwi w Nowym Świecie, którego Amerykanie chętnie porównują z Ormondem, 29 marca b. r. ukończył 21 lat życia.

Właściciel jego p. Samuel D. Riddle wydał przy tej okazji w majątku swoim Faraway, w stanie Kentucky, w dzień urodzin konia, wspaniały bankiet, na który zaprosił liczne koło sportsmenów i swoich przyjaciół. Solenizant Man O'War otrzymał przy tym świąteczną rację pokarmu. St. Georg (Nr II majowy) skąd te szczegóły czerpiemy, oblicza na 700 do 800 osób liczbę uczestników tej uroczystości.

Nie ulega wątpliwości, że Man O'War był rzeczywiście wyścigowcem nadzwyczajnym. Pochodzi on od Fair Play, syna Hastings, a zatem z linii West Australian — Matchem, a matką jego była Mahuba, córka Rock Sand'a. Brał udział w 21 wyścigach, wygrał 20 i raz był drugim, jako dwulatek za Upset, któremu dawał 15 funtów, w Sandown Memorial Stakes na 1200 m. Poza tym ustanowił on kilka światowych rekordów, dotąd niepobitych, jako to: na 1800 metr. 1 min. 49 i ⅕ sek., 2.200 — 2 min. 14 ⅕ sek., 2.400 m — 2 min. 28 i ⁴/₅ sek. (w Jockey Club Stakes).

Jako reproduktor odniósł Man O'War właśnie w ostatnich latach szereg niezwykłych triumfów. Syn jego War Admiral, zeszłoroczny derbista, jest bezsprzecznie najlepszym koniem, biegającym obecnie w Ameryce. Drugi syn, 11-o letni Battleship, wygrał w tym roku Grand National w Liverpool'u. Wnuk jego Seabiscuit po Hard Tack, obecnie 7-o letni. dzierży rekord sumy wygranych pomiędzy końmi czynnymi na torach amerykańskich.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Longchamp, 15 maja.
Poule d'Essai des Pouliches. 100.000 fr, 1600 m, dla 3 l. klaczy.

1. Féerie, kl. gn. (Massine — Fairy Legend), bar. M. de Rothschild, 58 kg, ż. F. Rochetti.
2. Gossip, kl. (po Sickle), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
3. Shrew, kl. (po Shred), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Lilac Time, Coquetterie, Trolla, Anaxo, Patoche, Spacieuse, Amicale, Cutie.

Wygrane o 2½ — 1½ dł. Czas: 1:43,2. Tot.: 66, 15, 13, 17:10.

Poule d'Essai des Poulains, 100.000 fr, 1600 m, dla 3 l. og.

1. Gaspillage, og. gn. (Tourbillon — La Gasse), J. Prat, 58 kg, ż. A. Dupuit.
2. Cavallino, og. (po Cappiello), lady Granard, 58 kg, ż. G. Duforez.
3. Tranquil, og. (po Gris Perle), James Hennessy, 58 kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 4. Astrologer, 5. Citron, 6. Becasson. Wygrane o łeb — szyja. Czas: 1:44,2. Tot.: 23, 15, 22:10.

Budapeszt, 15 maja 1938.
Milleniumi-dij, 52.000 pengö—1800 m.

1. **Bernadotte,** 3 l. og. gn. (Franklin — Bellevive), Dr A. Tonelles, 52½ kg, ż. j. Schejbal.
2. **Cabala,** 4 l. og. (po Caissot),M. Schiffer, 60½ kg, ż. L. Szentgyörgyi.
3. **Gyöngy,** 4 l. og. (po Weissdorn), E. Feher, 58 kg, ż. L. Rozsa.

b. m.: Top hat, Situtunga, Dragonyos, Rianas, Darfur, Cimbora, Credo, Dugo, Diktator.

Wygrane o łeb — 4 dł. Czas: 1:53. Tot.: 69, 22, 17, 43:10.

Berlin - Hoppegarten, 15 maja.
Henckel Rennen, 21.000 Mk — 1600 m, dla 3-latk.

1. Orgelton, og. kaszt. (Prunus — Odaliske), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. G. Streit.
2. Jaromir, og. (po Ladro), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held.
3. Liebesgabe, kl. (po Herold), Gł. Stadniny Graditz, 54½ kg, ż. H. Heidrich.

b. m.: Astrologie.

Wygrane o ¼ — 6 dług. Czas: 1:42,4. Tot.: 32, 14, 12:10.

Le Tremblay, 18 maja.
Prix Matchem, 135.000 fr. — 2.300 m, dla 3 l.

1. Castel Fusano, og. gn. (Ksar — Red Flame), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
2. Eclair au Chocolat, og. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
3. Cor de Chasse, og. (po Aethelstan), L. Volterra, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: L'Ouragan III, Apollonius, Miraculeux, Kerfany, Uchaud.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 2:28. Tot.: 19, 11, 12, 18:10.

Enghien, 21 maja.
Grand Steeple Chase d'Enghien. — 300.000 fr. — 5.000 m.

1. Treize Mai, 4 l. og. kaszt. (Château Bouscaut — Assiago), Mme Fockenberghe, 61 kg, ż. R. Bates.
2. Marcenaire, 5 l. wał. (po Le Traquet), Emile Marchand, 68½ kg, ż. D. Guiho.
3. Lord Magique, 5 l. og. (po Chubasco), A. Cointreau, 68 kg, ż. R. Lock.

b. m.: 9 koni.

Wygrane o 2 — 4 dł. Czas: 6:11,4. Tot.: 44, 15, 20, 18:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Michał Holländer

Sprawa hodowli koni u osadnictwa i utrzymanie ustalonych rodów półkrwi

Konieczność dziejowa, przyrost ludności na wsi i w parze z nim idący nienasycony głód ziemi przyczyniły się do zmiany stosunków agrarnych. Duże gospodarstwa folwarczne zniszczone pożogą wojenną nie mogące się odbudować o własnych siłach podzielono na 10 — 30 hektarowe działki, na których osadnik tworzy nowy warsztat pracy nieraz w niesłychanie trudnych warunkach, gnieżdżąc się miesiącami, a nawet latami w ziemiance.

Trudno więc było w takich warunkach myśleć o kosztownym chowie szlachetnego konia.

Większość gospodarstw folwarcznych na kresach Rzeczypospolitej, mając zamiłowanych i światłych właścicieli-hodowców prowadziło duże stadniny koni materiału zarodowego jakoteż dla celów wojskowych, które przedstawiały bezcenną wartość nie tylko dla hodowli Polski, ale i dla światowego jeździectwa. Okoliczni włościanie biorąc przykład od kulturalnego hodowcy i korzystając wydatnie z reproduktorów stadniny właściciela majątku, nabierali prawdziwego zamiłowania do hodowli konia szlachetnego i chowali wartościowy materiał hodowlany i remontowy, który równocześnie dobrze służył im w gospodarstwie rolnym. Zamiłowanie do hodowli w ośrodkach dawnych stadnin, a co zatem idzie dobra jakość pogłowia utrzymała się, a duch znakomitych hodowców praktyków przetrwał pożogi wojenne i żyje w tych ludziach po dzień dzisiejszy.

Obecnie do produkcji konia typu wojskowego, a nawet rozpłodowego na obszarach z parcelacji pochodzących, powołanym jest osadnik polski. Przykładem mogą służyć kolonie niemieckie, założone w Małopolsce przez cesarza Józefa II. Jak trwałe były podwaliny tych osiedli potwierdza życie obecnej doby. Kolonie te przetrwały wojny, zostając nadal twierdzami kultury niemieckiej na wschodzie. W każdej dziedzinie gospodarstwa a przede wszystkim w hodowli koni większość z nich góruje nad sąsiadującymi z nimi gospodarstwami ludności ruskiej lub nawet polskiej. Rząd zaborczy w zrozumieniu ważności hodowli konia szlachetnego dla obronności państwa wyuczył swoich kolonistów chować konie, popierając wydatnie tę hodowlę.

Ważkim warunkiem pomyślnego rozwoju hodowli koni oprócz właściwości glebowych, terenowych, klimatycznych, kultury i zamożności hodowców jest wyjściowy materiał hodowlany. Podstawową pracą i zasługą rządu zaborczego było dostarczenie kolonistom bezpłatnie bardzo dobrych, młodych klaczy z pułków kawalerii obrony krajowej i założenie w każdej poważniejszej osadzie lub w dogodnych punktach dla kilku kolonii stacji rozpłodowych ogierów państwowych, przydzielając na nie doborowy materiał reproduktorów najbardziej odpowiadających szerokiej hodowli krajowej z wypróbowanych i ustalonych rodów półkrwi stadnin austro-węgierskich.

Warunki utrzymania klaczy-matek były dostępne i nakładały na utrzymującego obowiązki, wyszczególnione w wydawnictwie, którego nazwę w dosłownym brzmieniu podaję: „Zeszyt zawierający warunki oddawania rządowych klaczy rozpłodowych osobom prywatnym do użytku“. Oto jego treść:

A. INSTRUKCJA

w sprawie oddawania rządowych klaczy rozpłodowych osobom prywatnym do użytku.

W celu podniesienia chowu koni wojskowych oddaje zarząd obrony krajowej (przez zarząd ten rozumieć należy zawsze komendę właściwego oddziału broni obrony krajowej, względnie Ministerstwo obrony krajowej), począwszy od wiosny roku 1907-go, corocznie pewną ilość gorąco-krwistych rządowych klaczy rozpłodowych osobom prywatnym na używanie. Do tych klaczy, które powinny być corocznie przez czas ich prywatnego używania poddawane stanowieniu przez ogiery rządowe, dobrane z największą starannością, nie stosują się „Warunki, pod jakimi wyćwiczone konie służbowe c. k. konnicy obrony krajowej mogą być oddawane osobom prywatnym na używanie“, postanowione okólnikiem Ministerstwa obrony krajowej z dnia 28 września 1897, Nr 26974, IV a; natomiast są miarodajne dla stosunku prawnego, wywiązującego się między zarządem obrony krajowej, a użytkującym wskutek oddania takich klaczy na użytek, wyłącznie „Warunki“, wymienione w rozdziale B tej instrukcji, tudzież dołączone do nich ewentualnie „Wskazówki specjalne“ zarządu obrony krajowej.

Ubiegający się. O wymienione powyżej klacze rozpłodowe, które z zasady po sześcioletnim okresie używania przechodzą na własność używającego, mogą ubiegać się tylko tacy gospodarze rolni, którzy mają stałe zamieszkanie w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, i którzy ze względu na swe stosunki osobiste i gospodarskie dają dostateczną gwarancję wypełnienia obowiązków, objętych Warunkami.

Prośby. Prośby o odstąpienie jednej lub kilku takich klaczy należy opatrzyć stemplem na jedną koronę i podać najpóźniej do dnia 15 września roku, poprzedzającego oddanie klaczy, do tego pułku kawalerii obrony krajowej (dywizji konnych strzelców krajowych tyrolskich, względnie konnych strzelców dalmatyńskich), w którego okręgu wydawania klaczy ubiegający się ma miejsce zamieszkania. Podania wniesione po upływie tego terminu, nie mogą być pod żadnym warunkiem uwzględnione w odnośnym roku oddawania klaczy.

Dołączona do tej instrukcji tabela zawiera przydzielenie poszczególnych obszarów administracyjnych do wspomnianych powyżej okręgów.

Ogólne ułatwienia co do klaczy. Klacze, oddawane w myśl tej instrukcji osobom prywatnym na używanie, tudzież źrebięta od nich są uwolnione od przyprowadzania do periodycznych przeglądów, a klacze także od ćwiczeń wojskowych i od dostawienia do szeregów w celu uzupełnienia stanu koni do stopy wojennej; przy przejściu na własność używającego nie będzie się wypalać klaczom piętna na znak wybrakowania. Gdyby klacze, które na zasadzie postanowień zawartych w § 3-cim, lit c i d, tudzież w § 6-tym umieszczonych poniżej Warunków zostały zarządowi obrony krajowej zwrócone przed upływem prawidłowego okresu używania, miały być oddane ponownie na użytek prywatny, natenczas zarząd obrony krajowej zastrzega sobie prawo policzenia nowemu odbiorcy dotychczasowego czasu używania w zupełności olbo częściowo, gdy zachodzą okoliczności, zasługujące na szczególniejsze uwzględnienie.

Używanie klaczy. Co się tyczy używania klaczy nie powinno się ich nigdy ze względu na utrzymanie ich zdatności rozpłodowej używać do przewożenia zanadto wielkich ciężarów. W ciągu okresu stanowienia, następującego bezpośrednio po oddaniu klaczy w używanie prywatne, należy stanowić je przez ogiery rządowe, wyznaczone przez zarząd obrony kra-

jowej. Od dziewiątego miesiąca po poczęciu aż do ożrebienia wolno klaczy takich używać tylko do robót, odpowiadających stopniowi ich ciężarności. W ostatnich 8 do 10 dniach przed ożrebieniem należy klacze takie wypuszczać tylko dla użycia ruchu na odpowiedni wolny plac (do ogrodu) i to w pogodny czas przez cały dzień, a w niepogodę przez 2 godziny przed południem i 2 godziny po południu.

Żywienie klaczy. W okresie źrebności i po ożrebieniu się musi się zapewnić klaczy lekki ruch w dostatecznej mierze i bardzo dobre żywienie, przy czym czas ssania dla źrebięcia wynosić ma 4 do 5 miesięcy.

Stanowienie klaczy. Ponowne stanowienie klaczy należy rozpocząć w każdym razie do 9 dnia po ożrebieniu, o ile ogiery są już do rozporządzenia; odbywa się ono, tak jak pierwsze stanowienie, bezpłatnie w miejscu, które wskazane będzie hodowcy w myśl § 1-go Warunków (B), za okazaniem karty, wydanej mu przez zarząd obrony krajowej i wypełnionej w stosowny sposób.

Ogólne postanowienia co do źrebiąt. Zarząd obrony krajowej obejmie w zasadzie źrebięta dopiero wówczas, gdy one ukończą 36-ty miesiąc życia. Zarząd ten musi jednak zastrzec sobie prawo, iż będzie mógł zażądać oddania źrebiąt wyjątkowo już wcześniej, jak to postanowiono w § 4-tym lit. c. Warunków. W miarę możności będzie natomiast zarząd obrony krajowej gotów, uwzględniać stosownie do okoliczności danego wypadku także uzasadnione życzenia tych hodowców, którzy, nie posiadając prawa, wynikającego z § 3-go lit. c Warunków, chcą oddać źrebięta swe wyjątkowo już przed oznaczonym wyżej wiekiem normalnym.

Z drugiej strony zarząd obrony krajowej gotów jest nabyć źrebięta, urodzone po przejściu klaczy na własność używającego, a posiadające szczególną zdatność do służby wojskowej za taką cenę, jaka odpowiada ustanowionemu w Warunkach wynagrodzeniu za hodowlę źrebiąt rządowych.

Ogierki, nadające się do rozpłodu, nie będą przez zarząd obrony krajowej poddawane czyszczeniu i zostaną przez rząd ewentualnie nabyte za wyższe wynagrodzenie, względnie za wyższą cenę kupna.

Chów źrebiąt. „Twardy chów" niezbędny dla wychowania zdatnych koni wojskowych zasadza się na tem, że źrebięta mają od 42-go dnia aż do ukończenia 36-go miesiąca życia, o ile pogoda na to pozwala, najmniej od maja do października, a przy sprzyjającej pogodzie nawet jeszcze przed tym czasem i po nim, paść się na bujnym pastwisku, używając przytem ruchu w dostatecznej mierze. W miesiącach od maja do sierpnia włącznie powinny źrebięta, o ile pogoda na to pozwala, spędzać także noce na pastwisku; po gęstych mgłach porannych i silnych opadach mogą one wychodzić na pastwisko dopiero wtedy, gdy podeschnie. W czasie, w którym źrebięta nie chodzą na pastwisko należy je wypuszczać na dwie godziny przed południem i dwie godziny popołudniu na miejsce odpowiednich rozmiarów, bez ostrych zakrętów, aby się mogły swobodnie poruszać.

Oddawanie użytkującym. Klacze (ewentualnie razem ze źrebiętami) oddaje się osobom prywatnym tylko za podpisaniem oświadczenia dołączonego do umieszczonych poniżej warunków.

B. WARUNKI,

pod jakimi zarząd obrony krajowej oddaje rządowe klacze rozpłodowe do użytku osób prywatnych

§ 1.

Używanie klaczy. Kto otrzyma od zarządu obrony krajowej rządową klacz rozpłodową na użytek prywatny, ma prawo używania jej przez okres 6 (sześciu) lat, który w razie, gdyby klacz z końcem 6-go roku była źrebną, przedłużony będzie aż do chwili ożrebienia, do wszelkich robót, nie zagrażających jej zdatności do celów rozpłodowych, a nadto ma prawo otrzymania tej klaczy od zarządu obrony krajowej po upływie wzmiankowanego okresu na własność.

Użytkujący obowiązany jest utrzymywać klacz w ciągu oznaczonego powyżej okresu zawsze w takim stanie odżywienia i pielęgnacji, któryby odpowiadał jej przeznaczeniu do celów rozpłodowych, winien oddawać ją w razie zachorowania niezwłocznie pod opiekę weterynaryjną i dawać corocznie stanowić według wskazówek zarządu obrony krajowej przez ogiera rządowego, przeznaczonego do stanowienia klaczy. Zarówno ogiera, jak i miejsce i czas stanowienia wskaże użytkującemu zarząd obrony krajowej w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa.

§ 2.

Chów źrebiąt. Biorący klacz w używanie zobowiązuje się żywić źrebięta, wydane przez klacz w okresie używania, oznaczonym w § 1-szym, które zostają własnością rządową, pielęgnować je aż do ukończenia 36-go miesiąca życia, oddawać w razie choroby natychmiast pod opiekę weterynarza i dbać o ich twardy chów. Przy wypełnianiu tych wszystkich obowiązków musi się przestrzegać ewentualnych szczególnych zleceń zarządu obrony krajowej.

Gdy źrebięta ukończą 36-ty miesiąc życia, należy je oddać zarządowi obrony krajowej, który za każde takie źrebię wypłaci hodowcy tytułem wynagrodzenia kwotę 700 koron; gdy zarząd obrony krajowej uzna, że źrebię zostało znakomicie odchowane, może kwotę tę podwyższyć do 800 koron. Jednak rzeczony zarząd może także według swego uznania oddać źrebię po ukończeniu 36 miesięcy życia na własność hodowcy tytułem całkowitego zaspokojenia jego pretensyj.

§ 3.

Bliższe postanowienia co do klaczy

a) Zarząd obrony krajowej ma prawo zastąpienia klaczy, która po oddaniu do użytku prywatnego okazała się nieprzydatną do celów rozpłodu, przez inną klacz, przy czym czas używania dawniejszej klaczy doliczy się do czasu używania nowej klaczy.

b) Tylko za zezwoleniem zarządu obrony krajowej można oddać klacz innemu hodowcy, który wstępuje wówczas we wszystkie prawa i obowiązki dawniejszego, a w szczególności ma prawo do policzenia poprzedniego czasu używania.

c) Tylko w razie istotnych zmian w stosunkach osobistych lub gospodarskich hodowcy (np. w razie śmierci, zamierzonej emigracji z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, konkursu, zubożenia) może hodowca sam względnie jego następca prawny, zwrócić klacz pod tym dalszym warunkiem, że aż do tej chwili dopełniono wszystkich zobowiązań umownych, jednak bez pretensji do wynagrodzenia.

d) Gdyby w stosunkach osobistych lub gospodarskich używającego zaszły istotne zmiany, ma także zarząd obrony krajowej prawo żądać zwrotu klaczy bez obowiązku przyznania wynagrodzenia.

e) Gdy klacz zginie, nie należy się użytkującemu odszkodowanie.

f) Użytkujący winien odebrać klacze od tego oddziału broni, do którego one należą. Do tego samego oddziału broni winien on klacze, przy każdym ich zwracaniu, napowrót odstawić.

g) Koszta, połączone z żywieniem, pielęgnowaniem i opieką weterynaryjną, tudzież z kuciem i transportem aż do 40 kilometrów, oraz wszelkie inne zwyczajne i nadzwyczajne wydatki ponosi używający z własnych zasobów. Koszta transportu powyżej 40 kilometrów ponosi zarząd obrony krajowej. Od opłaty za stanowienie uwolniony jest użytkujący pod warunkiem przestrzegania szczególnych wskazówek zarządu obrony krajowej także w tym okresie, gdy klacz jest już jego własnością.

h) Używanie klaczy do wyścigów, dopóki ona stanowi własność skarbu, jest niedopuszczalne. Za każde przekroczenie tego zakazu odpowiada użytkujący (§ 6).

§ 4.

a) Gdy zajdzie przypadek wzmiankowany w § 3-cim, lit. b, wstępuje nowy użytkujący we wszystkie prawa i zobowiązania swego poprzednika także co do źrebiąt.

b) Prawo zwrotu, przewidziane w § 3-cim, lit. c, może być wykonane tylko łącznie co do klaczy i źrebięcia. Atoli za czas rzeczywistego chowu należy się wynagrodzenie, które oblicza się stosunkowo według normy wynoszącej 100 koron od każdego źrebięcia i za każdy rok chowu. W przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, wymierzy zarząd obrony krajowej odszkodowanie to nawet aż do wysokości, podanej w ustępie następującym.

c) Zarząd obrony krajowej może w razie uznania, iż źrebię chowane jest w sposób niewłaściwy, jakkolwiek nie stanowiący naruszenia umowy (§ 6), zażądać oddania źrebięcia jeszcze przed ukończeniem 36-go miesiąca życia, i to nawet wówczas, gdy nie żąda zwrotu klaczy.

Hodowca otrzyma w tym wypadku, jako odszkodowanie, za czas faktycznego chowania kwotę, którą należy obliczyć stosunkowo według stopy:

100 K za pierwszych 12 miesięcy życia
250 K za następnych 12 miesięcy życia i
350 K za dalszych z rzędu 12 miesięcy życia.

d) Gdy klacz zginęła, pozostają zobowiązania co do źrebiąt nadal w mocy.

e) Te zobowiązania pozostają w mocy także wówczas gdy klacz stosownie do §1-go przechodzi na własność używającego.

f) Hodowca winien dostawić źrebięta przy ich oddawaniu do tego oddziału wojska, do którego należy lub należała ich matka.

g) Oprócz wynagrodzenia, ustanowionego w §§ 2-gim i 3-cim oraz w tym paragrafie, nie może hodowca podnosić żadnych dalszych pretensji z tytułu żywienia, pielęgnowania, opieki weterynarskiej, transportowania i wszelkich innych wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

h) Ogierki należy poddać czyszczeniu po pierwszych 12-tu miesiącach życia, o ile zarząd obrony krajowej nie wyda innego zarządzenia w tej mierze.

§ 5.

Prawo oglądania, obowiązek donoszenia. Zarząd obrony krajowej ma prawo kazać każdej chwili oglądać klacz i źrebię u używającego, względnie hodowcy, przez swoje organa, którym należy udzielić wszelkich potrzebnych wyjaśnień. Użytkujący względnie hodowca ma również obowiązek niezwłocznego donoszenia komendzie tego oddziału broni, do którego klacz należy lub należała, o każdym przypadku zasłabnięcia, zdechnięcia i oźrebienia tudzież o każdej z góry zamierzonej, a nie tylko chwilowej zmianie pobytu zwierząt.

§ 6.

Odpowiedzialność, naruszenie umowy. Na użytkującym względnie hodowcy ciąży odpowiedzialność według postanowień prawa cywilnego. Odpowiadają oni także za przewinienia osób, zostających u nich w obowiązku. Gdy wchodzi w grę kilka osób, odpowiedzialność ich jest zawsze niepodzielną.

W razie naruszenia umowy przysługuje zarządowi obrony krajowej — z zastrzeżeniem wszelkich innych pretensji- — prawo żądania natychmiastowego zwrotu (§ 3-ci, lit. f i § 4-ty, lit. f) wszystkich, albo według własnego wyboru tylko niektórych sztuk zwierząt; czy za czas faktycznego chowu odebranych źrebiąt należy się hodowcy w takim przypadku wynagrodzenie, osądzić należy według postanowień prawa cywilnego, atoli w żadnym razie nie można sobie rościć prawa do wyższego odszkodowania niż to, które ustalono w § 4-tym lit. c. Zresztą zaś nie będzie się płacić za odebranie żadnego odszkodowania.

§ 7.

Sąd rozjemczy. Rozstrzyganie sporów, dotyczących uprawnienia zarządu obrony krajowej do zażądania natychmiastowego oddania koni w razie naruszenia umowy, należy do sądu rozjemczego, który zbiera się w miejscu przebywania koni i składa się:

1. Z oficera, wydelegowanego przez zarząd obrony krajowej.

2. Z męża zaufania użytkującego względnie hodowcy. Użytkujący, względnie hodowca, musi wymienić tego męża zaufania w ciągu 48 godzin po wydaniu doń odnośnego ustnego lub pisemnego zawezwania, gdyż w razie przeciwnym przechodzi prawo mianowania tego sędziego polubownego na naczelnika gminy (burmistrza) tej miejscowości, w której klacze, względnie źrebięta, znajdują się.

3. Z jednej osoby, należącej do sfery zawodowych rolników, którą wskaże polityczna władza powiatowa.

Zresztą stosują się do sądu rozjemczego postanowienia procedury cywilnej.

§ 8.

Właściwość sądowa. Co do innych sporów prócz wymienionych w § 7-ym, które na zasadzie ustawy nie należą przed pewien wyłącznie właściwy sąd szczególny, posiadają w pierwszej instancji wyłączną kompetencję rzeczowo właściwe sądy w siedzibie c. k. Prokuratoryi skarbu w.........“

W zeszycie tym potwierdzał użytkujący odbiór klaczy. Uwzględniony jest również „Wyciąg z księgi głównej koni, odnoszących się do klaczy“, „Wykaz źrebiąt“ i „Ewentualne specjalne wskazówki zarządu obrony krajowej (do §§ 1—4 Warunków)“.

Zeszyt ten był wydany w języku niemieckim i polskim, a błędy stylistyczne należy przebaczyć redaktorowi austro-węgierskiemu.

Niektóre z tych klaczy o głębokich rodowodach wysyłane były na koszt rządu do czołowych ogierów w Radowcach.

(dok. nast.)

Stado w Sancygniowie

Sancygniów, położony w płn. zach. części powiatu Pińczowskiego, posiada warunki naturalne bardzo pomyślne dla hodowli konia półkrwi.

Przede wszystkim więc ilość i jakość pasz podstawowych oraz dostateczną przestrzeń, zapewniającą ruch, bez którego wychów konia szlachetnego jest nie do pomyślenia. Gruntów ornych jest około 350 ha, zaś łąk i pastwisk naturalnych około 50 ha. Ponadto, w ostatnim roku, założono sztuczne pastwisko na obszarze około 5 ha, wyzyskując na ten cel zamuloną silnym wylewem łąkę. Łąki nadrzeczne, lecz niezalewane leżą przy strumyku „Sancygniówka“.

O jakości pasz świadczy przede wszystkim jakość gleby: löss i bogata w wapno rędzina. Silnie wapienna woda, oraz fakt, że esparceta udaje się na każdym polu — potwierdzają dane o zawartości wapna.

Przy takich zasobach mineralnych i zdrowych warunkach przebywania w słońcu na pastwisku — osiągnięcie dobrej budowy tkanki kostnej wychowywanego konia nie wymaga sztucznego forsowania i przełamywania trudności.

Historia stada w Sancygniowie obejmuje około 60 lat, lecz rozpada się na dwa, zupełnie odrębne, okresy. Dzieje pierwszego okresu znane są tylko w ogólnych zarysach, gdyż nie posiadają szczegółowych zapisek. Wiadomo tylko, że w latach 80-ych ubiegłego stulecia dziadek obecnego właściciela



Grupa roczniaków po og. Vallon xxoo.



Grupa źrebaków zadatkowanych w marcu przez Komisję Remontową Nr. 3.

p. A. Deskur nabył ogiera „Dżejrana", orientalnego, ale o którego pochodzeniu nic pewnego powiedzieć nie można.

Potomstwo tego ogiera i miejscowych poprawnych klaczy roboczych łączono między sobą, z czego wytworzyło się wyrównane, o typie ½ krwi arabskiej, pogłowie. Sprawdzianem dzielności tych koni była tylko wytrzymałość w pracy w trudnych warunkach miejscowych, natomiast nie sprzedawano ich wcale, zużywając cały przychówek na potrzeby wewnętrzne gospodarstwa. Jedyna klacz stadna, która jest niejako łącznikiem między ówczesnym, a dzisiejszym stadem, przedstawia bardzo poprawny typ suchej i prawidłowej klaczy, z wyraźnymi cechami znacznej domieszki krwi orientalnej. Matek stadnych liczyło stado przedwojenne około 10 sztuk. Wszystkie pracowały, jako klacze robocze. Maść pogłowia była przeważnie siwa.

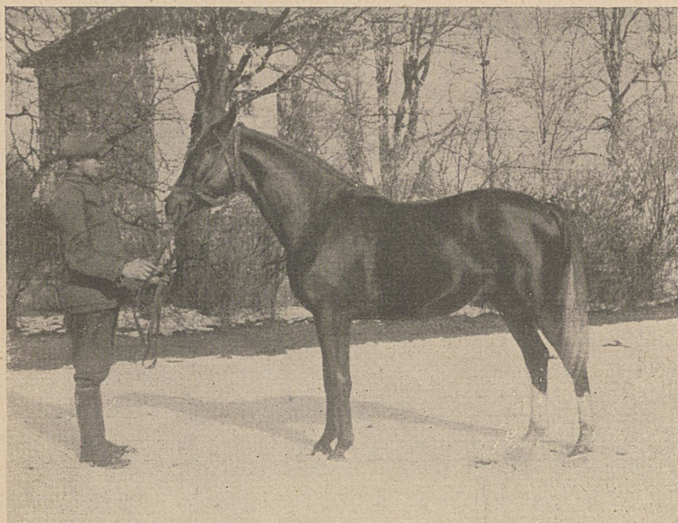
Drugi okres istnienia stada rozpoczyna się po wojnie od r. 1921. W tym roku nabyta została klacz „Braga",, która stworzyła to, co jest podwaliną każdego, mającego racjonalnie rozwijać się, stada, a mianowicie dała silnie rozgałęziony ród żeński.

Ogółem było wtedy, poza „Bragą", 4—5 klaczy - matek. Przychówku nie sprzedawano, gdyż szedł na własny użytek. Materiał wyjściowy klaczy składał się z ½ krwi anglo - arabskiej „Bragi", oraz klaczy bez udowodnionego pochodzenia.

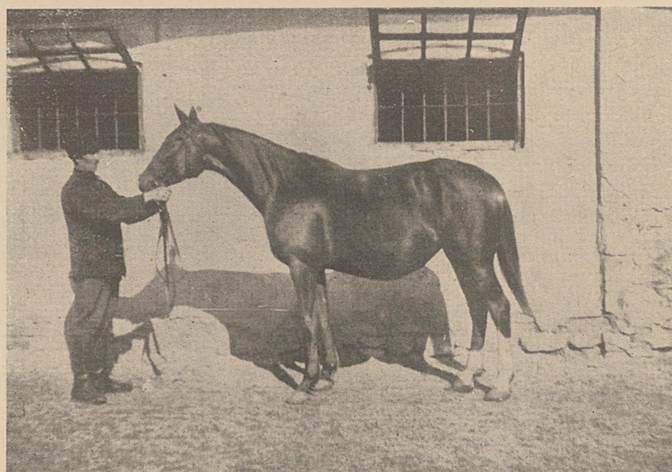
Rozwijając się, stado powiększyło ilość matek do średniej cyfry 10 sztuk, rekrutujących się z przychówku, lub z kupna. Jako ród, nazwijmy go „hodowlany", pozostał jednak zasadniczo tylko ród „Bragi". Reszta klaczy nie tworzyła jednolitego pogłowia, gdyż składała się z klaczy bez pochodzenia, z klaczy z jednostronnym pochodzeniem o typie orientalnym, oraz z dwóch kolejno folblutek wierzchowych. Mimo to, wyrównanie cech potomstwa (poza przychówkiem klaczy pełn. krwi) osiągnięto drogą stosowania przez lat kilka tego samego reproduktora, oraz dzięki upodobaniom właściciela, który, poza kryterium poprawnej budowy, selekcjonował klacze według pewnych jednolitych cech exterieur'u. Cały zresztą przychówek po nich szedł na sprzedaż, gdyż od roku 1930 zaczęto regularną dostawę konia remontowego dla wojska. Rok ten jest ważnym w dziejach stada, gdyż od tej pory istnieje stały sprawdzian wartości produkowanych koni, co ułatwia ocenę wewnętrzną. Ponadto, wymagania Komisji Remontowej nadają, siłą rzeczy, pewne wytyczne kierunku hodowli. Daje się to



Roczny ogierek po Vallon xxoo i Bajka xo.



NAPRAWIACZ ox, ur. 1936 po Vallon xxoo od Braga x.



EWA (Vallon xxoo — Braga x) źrebna z og. Ikarus x.

zauważyć i w Sancygniowie — przejściem z ½ krwi arabów na ½ krwi anglo - araby, a to celem zwiększenia wzrostu i poprawy akcji konia.

System wychowu pozostaje niezmieniony. Wszystkie klacze-matki pracują bądź w zaprzęgu, bądź w roli, lub klacze pełn. krwi — jako wierzchowe. Rok rocznie stado dostarcza kilka sztuk remontów, zachowując zwykle jedną, najlepszą klacz, na matkę. Od roku 1934 liczba przychówku stale wzrasta, lecz dwa ostatnie lata są dla hodowli niepomyślne. W roku 1936 pada na zołzy 6 wybitnych ogierków i klaczek, zaś w r. 1937 klęska żywiołowa w postaci powodzi i gradu niszczy całkowicie łąki i zasiewy. Zrujnowany tym folwark nie jest w stanie wyżywić zwykłej ilości koni, zatem 8 klaczy stadnych zostaje sprzedanych, jako materiał hodowlany i roboczy do gospodarstwa rolnego w Łańcucie. Od tej chwili pozostaje tylko ród żeński „Bragi“ oraz klacz, pochodząca z pierwotnego sancygniowskiego stada.

W przeciwieństwie do szkody, jaką wyrządziły zołzy, klęska powodzi spowodowała tylko zmniejszenie ilości, ale nie obniżyła wartości przychówku. Przeciwnie — wyselekcjonowała nawet najlepsze rody.

Jesienią 1937 r. zostaje sprzedany po raz pierwszy ogier 2½ letni do Stad Państwowych, a w stadzie przygotowuje się dwa jeszcze z następnych kolejnych roczników.

Dla zorientowania się w typie koni omawianego stada, należy przejrzeć kolejno działające tam ogiery, oraz ilość przychowanych po nich klaczy.

„Braga“ była klaczą nabytą od p. Aleksandra Moesa z Udorza (powiat Olkuski). Rodowód jej przedstawia się, jak następuje:

BRAGA, ur. 1918

BURGRABIANKA	SATRAP ×		
	Sahara × ○		Avarice ×× G. S. B. XVII 465
	Santuzza ×○ 1894	Saphire Ostpr.	

Wyniki działalności ogierów w Sancygniowie

OGIER REPRODUKTOR oraz lata, w ciągu których działał w stadzie	Ilość pozostałych po nim klaczy do chowu	Ilość remontów po nim sprzedanych
„Ordynans“ × r. 1921	—	—
67 „Siglavi Bagdadi“ 50 r. 1922 . .	2	—
226 „Sheraky II“ — 6 ○ r. 1923 . . (stacjonowany w Węchadłowie)	1	—
„Mlech“ I ○○ P. A. S. B. I 66 r. 1923		
(własny) i r. 1924 .	1	—
w r. 1925 .	nie stanowiono klaczy	
„Faraon“ ○○ P. A. S. B. I 55 r. 1926	1	4
481 „Gazal“ 3 P. A. Ch. I 222 — od r. 1927 do r. 1931	10	12
„Vallon IV“ ××○○ od r. 1932 . do r. 1937 .	2	12

„Vallon IV“ dał ponadto ogiera, sprzedanego do Stad Państwowych, 8 sztuk 2½ latków, zadatkowanych w marcu przez Komisję Remontową Nr. 3 oraz dwa młodsze roczniki i tegoroczne sysaki.

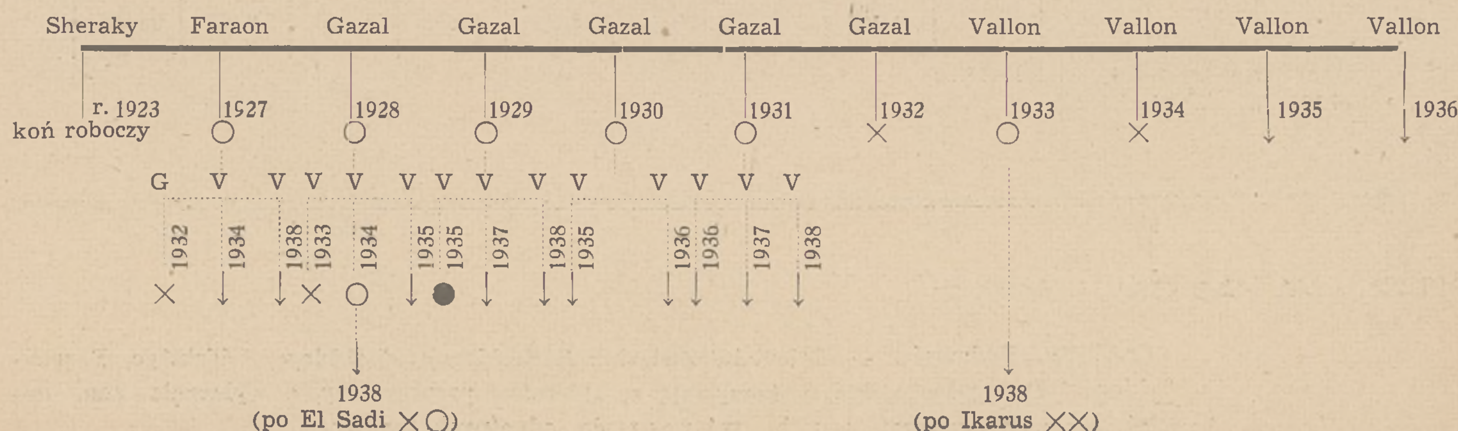
W sezonie r. 1938 rozpoczął swą działalność pełn. krwi „Jowisz“ („Manton“ i „Rara Avis“ po „Fils du Vent“). Jak widać z tego zestawienia, piętno swoje na pogłowiu koni w Sancygniowie wycisnęły dopiero ogiery „Gazal“ i „Vallon“. Najwięcej córek zostawił dotychczas „Gazal“ i one to stanowią bazę tutejszej hodowli, gdyż 4 z nich pochodzi z rodu głównej matki stadnej „Bragi“, a 1 — z linii dawnego stada. Podana niżej tablica genealogiczna „Bragi“ uwidoczni to najlepiej:

„Braga“ dała zatem swemu właścicielowi 7 klaczy stadnych (w dwu pokoleniach), 4 remonty, 1 ogiera do Stad Państwowych, oraz 14 sztuk potomstwa poniżej lat trzech, z czego 3 sztuki już zadatkowane przez Komisję Remontową.

Obecnie, tj. po sprzedaży 8 klaczy do Łańcuta, materiał zarodowy w Sancygniowie stanowi: 6 córek (1 po „Faraon“. 4 po „Gazal“ i 1 po „Vallon“) oraz 1 wnuczka (po „Vallon“) „Bragi“.

Prócz tych 7 klaczy z jednej rodziny, jest jeszcze jedna tylko klacz, a mianowicie z rodu „Sylvii Starej“. „Sylvia Stara“ (pochodząca z dawnego stada) zostawiła dwie klacze: jedną po „Siglavi Bagdadi“, która, jakkolwiek dała dobrego remonta, nie odgrywa roli w hodowli; oraz drugą, której ród rozwija się coraz lepiej — po „Gazalu“. O klaczy tej jednak nic, pozatem, że jest córką „Gazala“, rodowodowo powiedzieć nie można, gdyż, jak już wspomniano na początku tego opisu,

„BRAGA“ (ur. 1918 r. — 1936 r.)



przedwojenne stado Sancygniowskie nie prowadziło dokładnych rejestrów.

Wracając do rodowodu „Bragi", papiery „Burgrabianki" zaginęły. Wiadomo tylko, że była to wybitna klacz stadna o typie anglo - arabskim i znacznej dzielności użytkowej.

Rodowód „Bragi" w zestawieniu z kilkuletnią działalnością w stadzie „Gazala"oo, a następnie „Vallona"xxoo jest ważnym przyczynkiem do charakterystyki klaczy i ich potomstwa.

Klacze stadne są bardzo suche i prawidłowe, o wyraźnych cechach pokroju anglo - araba. Wzrost ok. 151—153 cm., obwód klatki piersiowej ok. 180 cm., nadpęcie 19 cm. Ruszają się płynnie i swobodnie.

Wymiary 2½ latków (w marcu): wzrost przeciętnie 153 cm., obwód klatki piersiowej około 180 cm., nadpęcie 19 cm.

Źrebaki dobrze ożebrowane, szlachetne, utrzymane w jednym typie. Na przyszłość potomstwo ma szanse jeszcze lepszego wyrównania, gdyż, jak już obliczono powyżej, na 8 klaczy-matek — 7 stanowi jedną rodzinę.

Dążeniem stada jest wychów konia wierzchowego z zachowaniem cech anglo - araba ½ krwi, o krótkim nadpęciu i dobrej akcji w galopie. Pełn. krwi „Jowisz" ma właśnie za zadanie poprawić ruch w galopie. Właściciel, wychodząc z założenia, że krew „Le Sancy" przelewa zdolności do skakania, pragnąłby w przyszłości córki „Jowisza" a wnuczki „Vallona" („Mardi Gras" i „Valse Russe" po „Fragoletto" synu „Le Sancy") pokrywać raz jeszcze ogierem pełnej krwi, kojarzącym krew „Fils du Vent" i „Le Sancy".

Poza materiałem remontowo - wierzchowym, właściciel postawił sobie również za zadanie stały wychów ogierów ½ krwi do Stad Państwowych.

Dotychczasowe wyniki tej, stosunkowo młodej, hodowli w postaci: jednej II, 4 — III nagród, oraz 4 dyplomów uznania i medalu bronzowego M. S. Wojsk. za remonty, dalej 2 medali bronzowych za grupy klaczy i dyplomu uznania za 1 klacz, wreszcie sprzedaży pierwszego chowanego ogiera — wróżą stadu w Sancygniowie jak najlepszą przyszłość.

W. Thuguttówna

WYKAZ

rozwoju Związków Hodowców Koni na terenie Państwa w 1937 r.

Stan na 1 stycznia 1938 r.

L. p.	Województwo	Ilość powiatów	Ilość Kół Powiatowych	Ilość członków			Ilość klaczy			Klacze według pochodzenia			Uwagi
				w Kołach	wprost do Związku	Razem	przez Powiatowe Koła	wprost do Związku	Razem	dwustronne	jednostronne	bez pochodzenia	
1	Białostockie	12	12	1.394	—	1.394	1.495	—	1.495	224	142	1.129	(stad zbiorowych 169)
2	Kieleckie	15	14	1.719	252	1.971	1.784	2.680	4.454	298	963	3.193	
3	Krakowskie	17	13	—	1.006	1.006	—	1.564	1.564	250	579	735	
4	Lubelskie	18	18	3.597	152	3.749	3.726	1.825	5.551	452	1.002	4.097	
5	Lwowskie	26	18	1.079	103	1.182	1.220	945	2,165	145	201	1.819	
6	Stanisławowskie	12	8	492	29	521	585	228	813	51	213	549	
7	Tarnopolskie	17	12	539	68	607	611	706	1.317	64	153	1.100	
8	Łódzkie	12	11	2.447	232	2 679	2.461	2.540	5.001	575	702	3.724	
9	Poleskie	9	8	1.850	—	1.850	1.463	—	1.463	12	33	1.418	
10	Pomorskie	16	—	—	451	451	—	1.428	1.428	872	215	341	
11	Poznańskie	27	23	1.694	338	2.032	2.240	3.571	5.811	3.435	1.625	751	
12	Śląskie	8	—	—	633	633	—	912	912	105	132	675	
13	Warszawskie	23	18	594	208	802	1.074	1.628	2.702	801	630	1.271	
14	Wileńskie	8	8	2.221	—	2.221	2 009	—	2.009	53	51	1.905	
15	Nowogródzkie	8	8	1.525	—	1.525	1.384	—	1.384	76	41	1.267	
16	Wołyńskie	11	11	1.698	58	1.756	1.722	737	2.459	260	475	1.724	
	Razem	239	182	20.849	3.530	24.379	21.774	18 754	40.528	7.673	7.157	25.698	

L. p. 5+6+7 teren Lwowskiej Izby Rolniczej
„ 14+15 „ Wileńskiej „ „

ADMINISTRACJA „JEŹDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacanie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.

KRONIKA

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi zawiadamia, iż najbliższe zakupy remontowe odbędą się w dniu 5 i 6 lipca w Piotrkowie Trybunalskim i 7 lipca 1938 r. w Sieradzu.

W związku z zakupami Związek podaje do wiadomości, iż:

1) wszystkie niepoświadczone świadectwa należy przesłać do biura Związku na kilka dni przed remontem, ponieważ na miejscu żadne świadectwa poświadczane nie będą;
2) konie, które mają być przedstawione Komisji muszą być na placu 2 godziny przed rozpoczęciem urzędowania Komisji, dla ustalenia kolejności doprowadzania (kartkowanie);
3) porządek w zakupach: 5 lipiec — konie z powiatów: Piotrków, Łask, Brzeziny i Łódź oraz 6 lipiec — konie z powiatów: Radomsko i innych;
4) Powiaty Sieradzki i Wieluński przyprowadzają konie na remont do Sieradza.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY M. T. R. KRAKÓW

W dniu 6 maja b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Hodowców Koni przy M.T.R. w Krakowie. Obecni: Prezes Krak. Izby Roln. Edward Kleszczyński, prezes M.T.R. Piotr Soboń, I wiceprezes Zw. Hod. Koni p. Olszewski Włodzimierz, II wiceprezes p. Konopka Stanisław; członkowie Zarządu: Franciszek Michalik, prezes O. Zw. H. K. w N. Sączu, Osmecki Józef, dyr. M. T. R., Kajetan Kajetanowicz, kierownik P.S.O. w Drogomyślu, Janota-Bzowski Władysław, kierownik Zw. H. K.

Przewodniczył posiedzeniu w nieobecności prezesa Romana ks. Sanguszki z powodu choroby I wiceprezes p. Olszewski Włodzimierz. Porządek dzienny był następujący: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu. 2) Sprawozdanie z działalności Kierownika Zw. i programu prac na rok 1938/39. 3) Preliminowany budżet Zw. H. K. na rok 1938/39. 4) Sprawa opłat za zgłoszenia koni półkrwi do redakcji M. Śl. Ks. półkrwi. 5) Obesłanie końmi wystawy w Lublinie. 6) Wytyczne o zakupie koni rem. na rok 1938/39. 7) Wolne wnioski.

Po wyczerpującym sprawozdaniu przez kierownika Związku 6-ciu punktów porządku dziennego i przedłożeniu programu na rok 1938/39, z ważniejszych spraw omawiano koszt wychowu konia remontowego, sprawę zakupu og. subwencyjnych, og. uznanych z § 12-go, wytyczne sądzenia koni wystawowych oraz współpracę Kierownika Zw. z Rej. Insp. Koni w myśl wytycznych ustalonych na Zjeździe w Przemyślu.

W dniu 7.V. br. odbyło się Walne Zebranie Związków Hodowców Koni przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie. Obecni byli prócz wszystkich członków Zarządu właściciele większych ośrodków hodowli i delegaci O. Zw. Hod. Koni w ogólnej liczbie 40 delegatów. Przewodniczył Walnemu Zebraniu w nieobecności prezesa Romana ks. Sanguszki, I wiceprezes Wł. Olszewski. Przed porządkiem dziennym zebrania uczczono pamięć ś.p. Romana Włodka, Prezesa Okr. Zw. w Bochni. Porządek dzienny był następujący: 1) Zagajenie prezesa. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności Związku Hod. Koni za rok 1937/38 i program prac na rok 1938/39. 4) Sprawozdanie finansowe za rok 1937/38. 5) Udzielenie absolutorium Zarządowi. 6) Wybór nowego Zarządu Związku. 7) Sprawa dotycząca abonamentu „Jeźdźca i Hodowcy". 8) Wytyczne o warunkach zakupu koni remontowych w roku bieżącym i sprawa legitymacji członków Związku. 9) Zgłoszenie koni półkrwi w roku 1939 do M. Śl. Ks. St. 10) Wolne wnioski. Punkt 2, 3, 7, 8 i 9 referował Kier. Związku.

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: Roman Ks. Sanguszko, Włodzimierz Olszewski, Stanisław Konopka, Franciszek Michalik, Michał Mardosz, br. Antoni Götz, Adam Gorayski, Józef Osmecki, Szczęsny Dwernicki.

Jako członkowie zakooptowani: Kajetan Kajetanowicz, Kier. P.S.O. w Drogomyślu i Ludwik Starowieyski, delegat Krak. Izby Rolniczej. Wobec nieobecności na zebraniu dotychczasowego prezesa Romana ks. Sanguszki, Walne Zebranie uchwaliło ukonstytuowanie się Zarządu po powrocie Romana Ks. Sanguszki.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy następujące: P. Wacław Byszewski porusza sprawę og. reprod. państw., sposób ich zakupu, rozdział ogierów państw.,

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO PLAN OBJAZDÓW STAD ZBIOROWYCH I PRYWATNYCH W POWIECIE RADOMSZCZAŃSKIM W R. 1938.

Data	Godz.	Miejsce spędu	Uwagi
31.V.38 r.	14-ta	gm. Radomsko	Konie z gminy na stacje kol., godz. 13,27.
„ „	16-ta	maj. Makowiska	Konie z Makowisk do gm. Radomsk na godz. 14,30. Nocleg.
1.VI. br.	10-ta	gm. Pajęczno	
„ „	13-ta	maj. Ostrołęka	Konie do gminy na godz. 12-tą.
„ „	17-ta	maj. Struża	Nocleg
2.VI. br.	8.30	gm. Chabielice (pow. Piotrków)	Konie do gminy Sulmierzyce.
„ „	14-ta	gm. Sulmierzyce	
„ „	17-ta	gm. Zamość	Konie z Wydrzynej Woli do gm. Zamość na 16-tą. Nocleg.
3.VI. br.	9-ta	maj. Wydrzyna-Wola	
„ „	16-ta	maj. Strzelce-Wielkie	Nocleg.
4.VI. br.	9-ta	gm. Brudzice	Konie do gm. Dobryszyce
„ „	12-ta	gm. Dobryszyce	Konie do Radomska na stac. kol.
7.VI. br.	14-ta	maj. Zakrzew	Konie z Zakrzewa do Radomska na godz. 13,27 stac. kol.
„ „	16-ta	gm. Gosławice	Konie z Zakrzewa. Nocleg — Zakrzew.
8.VI. br.	9-ta	gm. Dmenin	
„ „	12-ta	maj. Kobiele	Konie z Kobiel do gm. Dmenin na godz. 11-tą.
„ „	16-ta	gm. Kobiele	Konie z Chełma do gm. Kobiele na godz. 17-tą. Nocleg w Chełmie.
9.VI. br.	9-ta	maj. Chełmo	Konie do gm. Masłowice
„ „	11-ta	gm. Masłowice	
„ „	14-ta	maj. Masłowice	Konie do gm. Masłowice na godz. 12-tą. Nocleg.
10.VI. br.	9-ta	gm. Przerąb	
„ „	12-ta	maj. Bąkowa-Góra	Konie do gm. Przerąb na 10-tą. Konie dla ułatwienia powrotu.
13.VI. br.	15-ta	gm. Kruszyna	Konie z gminy Kruszyna na stac. kol. do Kłomnic na godz. 13,50.
„ „	17-ta	maj. Kruszyna	Konie do gm. Kruszyna. Nocleg.
14.VI. br.	10-ta	maj. Nieznanice	Konie do maj. Chorzenice.
„ „	13-ta	maj. Chorzenice	Konie do gm. Garnek.
„ „	17-ta	gm. Garnek	Konie z maj. Skrzydlów na godz. 18-tą. Nocleg w Skrzydlowie.
15.VI. br.	9-ta	maj. Skrzydlów	
„ „	18-ta	maj. Janaszów	Konie do Skrzydlowa na godz. 17-tą.
20.VI. br.	12-ta	gm. Wielgomłyny	
„ „	14-ta	maj. Żytno	Konie do gm. Wielgomłyny, godz. 12-ta.
„ „	16-ta	gm. Żytno	Nocleg w Żytnie.
21.VI. br.	9-ta	maj. Sekursko	Konie z Sekurska do Żytna na godz. 8-ą.
„ „	13-ta	maj. Cielętniki	Konie do gm. Dąbrowa.
„ „	17-ta	gm. Dąbrowa	Konie z maj. Radoszewnica do gm. Dąbrowa. W Radoszewnicy nocleg.
22.VI. br.	9-ta	maj. Radoszewnica	
„ „	12-ta	gm. Koniecpól	Konie z maj. Maluszyn do gm. Koniecpól na godz. 13-tą.
23.VI. br.	9-ta	maj. Maluszyn	

opłat za stanówkę na stacjach kop., sprawę kredytu na hodowlę koni, potrącenia z kwot sprzedanych koni remontowych na Zw. Jeździecki. Wyjaśnia p. Byszewskiemu sprawę reproduktorów kier. P.S.O., zaś na inne poruszone kwestie udzielają wyjaśnień p. St. Konopka, kier. Związku p. Bzowski i R. I. K. w Tarnowie mjr. Antoniewicz. Dalej p. St. Konopka poruszył niedostateczną specjalizację pow. lek. wet. w dziale lecznictwa koni, którą to sprawę p. prez. Edward Kleszczyński przyrzekł poruszyć u miarodajnych czynników. Poseł br. Ant. Götz podniósł sprawę rozmieszczenia ogierów państwowych na stacjach kop. w pow. Brzesko. Sprawę prenumeraty „Jeźdźca i Hodowcy" Walne Zebranie uchwala w ten sposób, by wszystkie O. Zw. K. oraz hodowcy, posiadający powyżej 5-ciu klaczy zaabonowali to czasopismo fachowe po zniżonej cenie, przy czym prenumerata może być potrącona od ceny za sprzedaż koni remontowych. Związek Hodowców Koni przy M. T. R. umieszczać będzie swoje komunikaty w tymże czasopiśmie. Delegat O. Zw. Hod. Koni N. Sącz p. T. Kmietowicz podaje wniosek, by w powiatach podgórskich, gdzie wznowiono od lat kilku hodowlę konika górskiego, udzielać licencję tylko ogierom odpowiadającym pokrojem i typem konikowi, maksymalnej wysokości 140 cm. Poza tym poruszono jeszcze sprawę kontyngentu ilościowego koni na obesłanie Wystawy Lub., odczytano przez Kier. Zw. komunikat Min. Roln. i R. R. dotyczący warunków zakupu ogierów dla Stad państw., organizacji Dnia konia i kursów podkuwaczy koni. Przed zamknięciem posiedzenia obecni wyrazili podziękowanie Kierownikowi Związku za jego dotychczasową pracę.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że Zarząd Główny Ligi Popierania Turystyki przyznał zniżki kolejowe dla wszystkich osób, zwiedzających Krajowa Wystawę Koni w Lublinie w wysokości 75% w drodze powrotnej.

W celu uzyskania zniżki należy posiadać kartę uczestnictwa, która musi być ostemplowana na stacji wyjazdowej. Cena karty uczestnictwa wynosi 1 zł.

Podając powyższe do wiadomości, Związek prosi PP. Hodowców o spieszne nadsyłanie zgłoszeń pod adresem Związku — Poznań, ul. Mickiewicza 34, telefon 87-14.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że ubezpieczenie koni transportowych do Lublina załatwia Gen. Reprezentacja Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń — Poznań, ul. Kantaka nr 4.

Ubezpieczenie rozpoczyna się z chwilą wprowadzenia koni na rampę kolejową na stacji kolejowej wysłania, obowiązuje w czasie przejazdu do Lublina, odprowadzenia koni do miejsca wystawy, a kończy się w dniu zamknięcia wystawy. Stawka asekuracyjna wynosi 2% od sumy ubezpieczenia, do której dolicza się 2,2% opłaty stemplowej. — Towarzystwo odpowiada za ryzyko katastrofy kolejowej, ognia, kradzieży i inne wypadki, a ponadto wzajemne uszkodzenie się koni przez kopnięcie.

Szczegółowych informacyj udziela wyżej wymienione Towarzystwo.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości PP. Hodowcom, przedstawiającym konie na pokazach remontowych, wzgl. targach remontowych, że:

a) wnioski o wystawianie świadectw o wpisaniu koni do ksiąg stadnych winny być nadsyłane do Związku co najmniej na **30 dni przed pokazem lub targiem;**

b) w wniosku należy podawać dokładny opis konia (maść),

c) w wnioskach o wystawianie świadectw przy matkach przedstawianych remont prosimy podać numer zapisu klaczy matek do rejestru hodowlanego Związku.

Podając powyższe do wiadomości, prosimy o przestrzeganie zawartej treści w niniejszym komunikacie, gdyż załatwianie tych spraw w ostatniej chwili utrudnia pracę w sekretariacie Związku i hodowca może być narażony na utratę dodatku hodowlanego przy sprzedaży koni.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że biura zostały przeniesione z gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej i mieszczą się obecnie przy **ul. Mickiewicza 34 m. 8, tel. 87-14.**

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W związku z nadchodzącym sezonem zakupu koni do remontu przypominamy P.P. Hodowcom o konieczności posiadania następujących dokumentów:

1) legitymacji członkowskiej z ważnością na rok bieżący; 2) świadectwa stanowienia klaczy z potwierdzeniem na odwrocie dowodu urodzenia źrebięcia przez odnośne Stado Ogierów, lub wójta gminy (ogiery prywatne); 3) świadectwo wpisania konia do Księgi Stadnej (wówczas świadectwa wymienione w p. 2-im są zbędne); 4) w razie nie posiadania świadectw wymienionych w 2 i 3 pkt. posiadać należy zaświadczenie Zarządu Gminy treści następującej: „Zarząd Gminy zaświadcza, że p. X. zamieszkały w... pow.... posiada własnej hodowli konia ur.... maści.... płci.... Zaświadczenie wydane celem przedstawienia Komisji Remontowej przy zakupie konia." W razie, gdy koń został nabyty, winno być podane w zaświadczeniu, że p. X nabył konia w dn... m-ca.... roku... 5) Zaświadczenia wymienione w p. 2 i 3 winny posiadać potwierdzenie Związku, że koń pochodzi od klaczy zapisanej do rejestrów Związku. 6) O ile koń pochodzi po ogierze, stanowiącym własność hodowcy, winno być to również stwierdzone przez Związek.

Potrącenia i dodatki do cen remontowych

Normalną cenę hodowca zrzeszony w Związku otrzymuje za konia wychowanego lub kupionego przed 1 września pierwszego roku po urodzeniu źrebięcia.

Dodatek do ceny normalnej 5% za konia urodzonego po matce związkowej i dodatek do ceny normalnej 15% za konia wpisanego do Ksiąg St. i po matce związkowej.

Po nad to może hodowca otrzymać 100 zł premii za konia po ogierze własnym.

Potrącenia od cen normalnych: 5% ponosi hodowca nie zrzeszony, 10% ponosi hodowca za konie nabyte na 6 miesięcy i wyżej przed terminem remontu i 15 — 30% ponosi hodowca za konie nabyte mniej niż 6 miesięcy przed terminem remontu.

Najbliższe spędy remontowe, które interesować mogą P.P. Hodowców odbędą się:

Piotrków Tryb.	dn. 5 i 6	lipca 1938 r.
Toruń	„ 4 i 5	„ „
Płock	„ 21 i 22	„ „

P.P. Hodowcy, którzy mają zamiar prowadzić konie na jeden z powyższych spędów, proszeni są o niezwłoczne podanie do Związku ilości swych remontów.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 16**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4923 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Wykaz koni arabskich i anglo-arabskich w treningu, w 1938 r.

ST. „ARABIAN", JANÓW-PODLASKI:

araby

4 l. og. gn. Pamir (Kuhailan-Haifi or. ar. — Fryga II)
4 l. kl. siwa Paproć (Koheilan I — Halina)
4 l. og. kaszt. Piołun (Koheilan I — Dziewanna)
4 l. kl. gn. Poganka (Hardy — Dziwa)
4 l. kl. siwa Prypeć (Almanzor — Ikwa)
3 l. og. gn. Radża (Almanzor — Kahira)
3 l. kl. gn. Ramajana (Almanzor — Fryga II)
3 l. og. gn. Raptus (Hardy — Limba)
3 l. og. gn. Rdest (Almanzor — Halina)
3 l. og. siwy Rekord (Hardy — Ameryka)
3 l. kl. kaszt. Rebeka (Hardy — Dora)
3 l. og. gn. Robak (Hardy — Krucica)
3 l. og. kaszt. Rozchodnik (Kuhailan - Kruszan or. ar. — Kostrzewa)
3 l. og. kaszt. Rozdźwięk (Kuhailan - Kruszan or. ar.—Kewa)
3 l. og. siwy Rozłam (Hardy — Federacja)
3 l. og. kaszt. Rozmaryn (Almanzor — Dziewanna)
3 l. og. kaszt. Rybałt (Hardy — Jaga II)
3 l. og. gn. Rycerz Niezłomny (Hardy — Kasztelanka)
3 l. og. siwy Rytm (Hardy — Serenata)

anglo-ar.

3 l. kl. gn. Rezeda (Almanzor — Balsamine)

ST. „PEŁKINIE" WITOLDA KS. CZARTORYSKIEGO:

araby

6 l. og. c.-siwy Bakhtiari (Flisak — Tęcza)
5 l. og. kaszt. Celedir (Flisak — Tęcza)
4 l. kl. kaszt. Dalama (Dżingishan III — Tęcza)
4 l. kl. gn. Dira (Dżingishan III — Pomponia II)
3 l. kl. j.-gn. El-Dżinga (Dżingishan III — Uteiba)
3 l. kl. j.-gn. El-Haifi (Kuhailan-Haifi or. ar. — Pomponia II)

anglo-ar.

3 l. og. c.-siwy Efug (Efur — Ugmuza)
3 l. og. siwy Etap (Talon Rouge B. W. — Pogoń)
3 l. og. gn. Eutal (Talon Rouge B. W. — Eunice)
3 l. og. c.-gn. Express (Talon Rouge B. W. — Janczarka)
3 l. og. c.-siwy Ips (Ballyheron — Wichura)

ST. CYRYLA CZARKOWSKIEGO-GOLEJEWSKIEGO, WYSUCZKA:

araby

5 l. og. siwy Abu-Cheil (Almanzor — Dabba)
3 l. og. kaszt. Ben-Fakir (Fakir — Dabba)
3 l. kl. gn. Kaffila (Fakir — Korella)
4 l. kl. j.-gn. Kaaba (Ghazi anglo-ar. — Korella)

ST. JÓZEFA CZERKAWSKIEGO, BEZMIECHOWA:

araby

5 l. kl. gn. Rumba II (Ricordo — Razzia)
4 l. kl. kaszt. Iskra (Landsknecht — Idylla)
4 l. kl. siwa Burza (Kohejl-Ibn-Mazepa — Bernina)
3 l. kl. gn. Azja IV (Landsknecht — Asra)
3 l. og. siwy Banco (Kohejl-Ibn-Mazepa — Bernina)
3 l. og. gn. Rolly (Landsknecht — Razzia)

ST. „FERDYNANDÓW":

araby

4 l. og. kaszt. Genjusz (Marzouk VII — Aurora)
4 l. og. kaszt. Granit (Marzouk VII — Arkadja)

anglo-ar.

4 l. og. gn. Góral (Willkommen — Borówka)

ST. PŁK. MIKOŁAJA KARATIEJEWA, LWÓW:

araby

LEONA BRONIKOWSKIEGO:

3 l. og. kary Flis (Flisak — Kadysza)

TADEUSZA GNIAZDOWSKIEGO

3 l. og. siwy Ryngraf (Gazal I — Intryga)

PŁK. ALEKSANDRA PIOTRASZEWSKIEGO:

płn. og. j.-gn. Assa-Gay (Demir Kaja — Zorka II)
4 l. og. kaszt. Poprad (Koheilan I — Elstera)

FRANCISZKI PRAGŁOWSKIEJ:

4 l. kl. siwa Zora (Fetysz — Sardhana)

TERESY RACIBORSKIEJ:

4 l. og. siwy Sumak (Kuhailan-Haifi or. ar. — Sahiba)

BOGNY PRZEGALIŃSKIEJ:

anglo-ar.

3 . og. siwy Achmed (Rockroi — Izyda)
3 l. kl. gn. Elektra (Lisowczyk — Aspazya)
3 l. kl. b.-kaszt. Pokotynka (Damaszek — Malicieuse)

ST. WŁADYSŁAWA KOŁACZKOWSKIEGO, DOBUŻEK:

araby

płn. og. kaszt. Minaret (Koheilan I — Fontanna)
5 l. og. siwy Hadjar (Hardy — Dydona)
4 l. kl. gn. Pożoga (Almanzor — Ferja)
4 l. og. gn. Półkozic (Almanzor — Gazella II)
3 l. og. c.-siwy Anhelli (Antez — Goplana)
3 l. kl. gn. Helunia (Jezupol — Niespodzianka)

anglo-ar.

3 l. og. gn. Hamlet (Cyklon — Kadisza Młoda)
3 l. kl. siwa Hawanna (Jezupol — Danceuse)
3 l. kl. kaszt. Himalaja (Jezupol — Persanta)

ST. JERZEGO HR. POTOCKIEGO, POMORZANY:

anglo-ar.

3 l. kl. kaszt. Jokohama (Farmazon — Atbara)

ST. JÓZEFA HR. POTOCKIEGO, BEHEŃ:

araby

4 l. og. c.-siwy Afganistan (Poryck — Ghazni)
4 l. og. kaszt. Bejrut (Poryck — Brenta)
3 l. og. siwy Kohinoor (Koheilan I — Flora)
3 l. kl. siwa Mongolja Koheilan I — Urga)
3 l. kl. gn. Ruń (Almanzor — Jagoda)
3 l. kl. kaszt. Tarafa (Poryck — Brenta)

ST. ROMANA HR. POTOCKIEGO, DERAŻNE:

araby

4 l. og. c.-siwy Hetman (Mazepa I — Potyczka)
4 l. og. siwy Jarema (Madras — Dywersja)
3 l. kl. c.-siwa Insurekcja (Koheilan I — Dywersja)
3 l. og. siwy Oual-Oual (Koheilan I — Potyczka)
3 l. og. siwy Szeik-Issa (Koheilan I — Koncha)

anglo-ar.

3 l. og. deresz. Colorado (Koheilan I — Filadelfja)
3 l. og. kaszt. Paradox (Koheilan I — Ostenda)
3 l. og. siwy Silver Jubilee (Koheilan I — Kalifornia)

ST. ROMANA KS. SANGUSZKI, GUMNISKA:

araby

4 l. kl. kaszt. Tamra (Kuhailan - Kruszan or. ar. — Szeikha or. ar.)
4 l. kl. kaszt. Tarcza (Nedjari — Kassyda)
4 l. kl. kaszt. Trophee (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Djeballa)
3 l. og. kaszt. Markiz (Kuhailan-Kruszan or. ar.—**Muftaszara)**
3 l. kl. kaszt. Udżda (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Szeikha or. ar)
3 l. kl. kaszt. Ugra (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Sahara)
3 l. og. siwy Ungwar (Nedjari — Kohejlanka)
3 l. og. kaszt. Urchan (Nedjari — Hadba Inzihi or. ar.)
3 l. kl. kaszt. Urgence (Nedjari — Djeballa)
3 l. og. kaszt. Urkub (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Rabda Khuszaiba or. ar.
3 l. og. kaszt. Urok (Nedjari — Gruzinka)
3 l. kl. kaszt. Ursa (Nedjari — Kassyda)

ST. JÓZEFA SKOLIMOWSKIEGO, LUBLIN:

araby

3 l. kl. kaszt. Bajeczka (Antez — Bajka II)
3 l. kl. kaszt. Laleczka Ewuni (Antez — Dżami II)
3 l. kl. siwa Oda II (Caid — Orbey)
3 l. kl. siwa Rusałka IV (Antez — Elkanda II)

ST. HALINY STRUŻYŃSKIEJ, LWÓW:

araby

4 l. og. gn. Don (Landsknecht — Drwęca)

ST. WITOLDA UJEJSKIEGO, ZIMNAWODA:

araby

3 l. og. gn. Beni-Antez (Antez — Fatma III)

ST. FRANCISZKA WÓJCIKA, KOZIELNIKI:

araby

5 l. og siwy Onyks (Koheilan I — Fryga II)
4 l. og. gn. Pieprz (Hardy — Jagoda)
3 l. og. gn. Hadżi (Koheilan I — Wataha)

ST. STANISŁAWA ŻARCZEWSKIEGO, OPŁYTNA:

araby

płn. og siwy Meczet (Flisak — Zulejma)
5 l. og. gn. Szatan (Kohejl-Ibn-Mazepa — Pielgrzymka)
5 l. kl. c.-siwa Gloriosa (Hajastan — Glorja)
4 l. og. kaszt. My-Kismet (Kohejl-Ibn-Mazepa — Mabrucha)
4 l. og. siwy Pan II (Jaszmak — Goplana)
3 l. og. kaszt. Maharadża II (Patrycjusz — Mabrucha)

anglo-ar.

3 l. kl. siwa Glorietta (Fips — Glorja)
3 l. og. c.-siwy Lump (Fips — Królowa)

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 CZERWCA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.